Dzisiaj 8 stron

Cena 2 zł

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, poniedziałek 15 lipca 1946 r.

P Nr 191 (495)

Święto wolności i braterstwa

Historia naszych dni w Paryżu pisze karty nowych dziejów połowy XX wieku. W pałacu Luksemburskim przedstawiciele czterech zwycięskich mocarstw poszukują dróg rozwiązania zawiłych problemów międzynarodowych. W tym samym mieście z końcem bież. miesiąca rozpoczyna obrady konferencja pokojowa 21 narodów. Nad Sekwaną zbudowane będą zręby nowego porządku rzeczy w Europie. Tylko Francja nie będzie już jak dawniej, jak przed 150 laty, w okresie wielkiej rewolucji, rzucać nowych haseł i nowych zapalnych idei. Będzie jedynie jednym z partnerów, broniących swych pozycyj w Europie, będzie walczyć o swe granice wschodnie przed niebezpiecznym zaborczym sąsiadem.

Dziś, 14 lipca, Francja obchodzi swe święto narodowe. Jest to rocznica zdobycia Bastylii. Odwróćmy na chwilę kartę historii. Ku końcowi ma się druga połowa XVIII wieku. Na tronie francuskim zasiada chwiejny, niezdecydowany Ludwik XVI. Ancien régime dogorywa, zachwiany niszczycielską dłonią Ludwika XIV. Podstawę rządów absolutycznych obalają w umysłach Francuzów Montesquieu, Rousseau, Voltaire i wreszcie encyklopedyści. Nowe idee rzucane w naród francuski w „Lettres persanes" Montesquieu, „Contrat social" Rousseau, w pismach Voltaire'a zrewolucjonizowały umysły francuskie narodu, który uginał się pod ciężarem nadmiernych podatków i żył w nędzy, gdy powstawały wspaniałe budowle za Ludwików, które są dziś chlubą Paryża.

Można by powiedzieć, że gdyby nie trwonienie dobra narodowego, nie przepych dworów „króla słońca" Ludwika XIV i jego następcy, gdyby nie nędza materialna ludu, nie zerwałby się gniew narodu francuskiego. Wszak dymisja bankiera ministra Neckera, z pochodzenia mieszczanina, bożyszcza kół liberalnych, po którym spodziewano się odrodzenia życia gospodarczego Francji i polepszenia bytu, stała się jedną z bezpośrednich haseł rewolucji. Tłumy, przeciągające ulicami Paryża, niosły ukwiecione podobizny Neckera, żądając jego powrotu. Aż wreszcie przyszedł dzień 14 lipca, gdy rozgorączkowane tłumy ruszyły na zdobycie Bastylii. Po zajęciu prawie bez walki Domu Inwalidów, gdzie znaleziono broń i armaty, ruszył tłum na zdobycie widomego znaku tyranii królów — Bastylii. Twierdza ta, broniona szeroką fosą, 8-miu masywnymi wieżami i 2-ma mostami zwodzonymi, została zdobyta, a nieliczna załoga, złożona ze Szwajcarów, wymordowana.

Upadek Bastylii stał się hasłem do rewolucji w całym kraju. Ludwik XVI nie zdawał sobie sprawy z sytuacji. Gdy późnym wieczorem de Liancourt zawiadomił króla o zdobyciu Bastylii i sytuacji na mieście, Ludwik XVI, który już udał się na spoczynek, założył ręce na głowę i rzekł flegmatycznie: „A więc to jest bunt". „Nie, Sire, to jest rewolucja", odpowiedział de Liancourt. Następnych dni Bastylia została zburzona, a wraz z cegłami padającymi miała się w trzy lata później stoczyć pod gilotyną głowa Ludwika XVI.

Naród francuski uznał dzień upadku Bastylii za dzień święta narodowego. Zdobycie tej małej fortecy urosło do wielkiego symbolu wolności, równości i braterstwa. Hasła te wypisywane będą na sztandarach gwardii narodowej i rozpromienią umysły Francuzów nim nie porwie uczucia tłumu Marsylianka Rouget de Lisle'a i słowa „Allons enfents de la Patrie" nie obalą słupów granicznych i staną się pieśnią bojową wszystkich ruchów rewolucyjnych Europy.

Dzień święta narodowego Francji jest szczególniej bliski nam Polakom, którzy zawsze wiązaliśmy nasze idee wyzwoleńcze z Francją. Nikt bardziej niż my w Europie nie poczuwa się do bliskości duchowej rewolucyjnej Francji. Te same umiłowania wolności i swobód demokratycznych, ta sama nienawiść despotyzmu. W umysłach współczesnych Polaków nie powstała myśl przy restytucji państwa, utworzenia monarchii. Jesteśmy narodem na wskroś demokratycznym, który walczył w XIX wieku na polach wszystkich bitew „za naszą i waszą wolność".

Schyłkowe rządy trzeciej republiki francuskiej, nie doceniły znaczenia Polski na wschodzie Europy. Sojusz polsko-francuski osłabiony fatalną zgubną polityką Becka, nie spełnił swego zadania. Francja trawiona rozkładem wewnętrznym, stawiskiadą, nie była przygotowana ani na obronę własnych granic, ani tym mniej na udzielenie pomocy napadniętej Polsce. Po katastrofie Polski przyszła w 1940 r. kapitulacja Francji. Logika wydarzeń powiązała te dwie katastrofy w historię przyczyn i skutków.

Dziś odradza się Francja. Czwarta republika francuska rodzi się we wstrząsach wewnętrznych, ale z błyskiem nadziei w lepsze jutro. Los chce, że sąsiadujemy ze wspólnym wrogiem. Oni od wschodu, my z zachodu i wspólne są nasze troski nie tylko o granice przyszłych Niemiec, lecz również o ich ustrój i potencjał gospodarczy.

Rozumiemy Francję, gdy w trosce o zabezpieczenie swego bezpieczeństwa, a tym samym i naszego, wypowiada się zdecydowanie za wyodrębnieniem Zagłębia Saary, Ruhry i Nadrenii i za utrzymaniem tam garnizonów francuskich. Rozumiemy ich, gdy są przeciwni utworzeniu w Niemczech rządu centralnego, motywując to tym, że prędzej czy później znajdzie się pod presją opinii publicznej i będzie dążył do uchylenia kontroli alianckiej i dlatego domagają się politycznego oddzielenia ich od Rzeszy. Zdajemy sobie sprawę z ich stanowiska, gdy mówią że Niemcy zdecentralizowane będą o wiele mniej niebezpieczne dla Europy, niż jakiś rodzaj IV Rzeszy. A rozumiemy ich postulaty, gdyż Francja od 1870 roku trzykrotnie była najeżdżana przez Niemców.

Dziś w dniu święta narodowego Francji, jesteśmy wszyscy zgodni w wyrażeniu życzeń, aby naród francuski odrodził się najrychlej, zajął należne mu miejsce w świecie i utrwalił swoje granice wschodnie, gdyż bezpieczeństwo i pokój Europy leżą nad Renem i Odrą.

H. Barański.

Konferencja Wielkiej Czwórki zakończona

Nie osiągnięto porozumienia w sprawie Niemiec i Austrii

Paryż. (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych zakończyli trzecią sesję konferencji w piątek o godz. 8,25 wieczorem po dojściu do porozumienia, że projekty traktatów pokojowych z b. satelitami Niemiec winny być natychmiast przekazane konferencji pokojowej. Postanowili oni, że ich zastępcy będą opracowywali te traktaty najpóźniej do środy. **Zagadnienie Niemiec i Austrii pozostało w zawieszeniu.**

Na propozycję amerykańskiego sekretarza Stanu [illegible] podstawie traktatu pokojowego z Włochami dać pewne prawa cywilne Włochom na terenach włoskich przyznanych Jugosławii, radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow stwierdził, że Jugosławia jest sojusznikiem, zaś Włochy b. państwem nieprzyjacielskim, wobec czego sprzeciwia się on ingerencji Czterech Mocarstw w wewnętrzne sprawy Jugosławii. Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zaznaczył, że kwestia wolnej żeglugi na Dunaju i 8 innych mniejszych klauzul gospodarczych nie została jeszcze załatwiona oraz że otrzymał on wskazówki od swego rządu, aby do czasu rozwiązania tych zagadnień Wielka Brytania nie podpisywała traktatów pokojowych. Następnie ministrowie spraw zagranicznych zgodzili się co do tego, że lista 9 spornych kwestii wymienionych przez Bevina powinna być dołączona do projektów przesłanych 21 państwom.

Ministrowie postanowili przyjąć propozycję francuskie w sprawie utworzenia specjalnej komisji węglowej, która zajmie się badaniem sposobów zwiększenia produkcji węgla niemieckiego i określi ogólne zasady podziału. Zatwierdzili również projekty klauzul w traktacie z Włochami, postanawiających, że Włochy będą musiały wyrzec się swych b. kolonii w Afryce.

Przed zamknięciem posiedzenia ministrowie omówili sprawę przyznania części floty włoskiej Jugosławii i Grecji. Doszli oni do porozumienia, że 5 tys. ton okrętów wojennych i pomocniczych otrzyma Jugosławia.

Jeden średni krążownik zostanie przyznany Grecji.

Rozstając się delegaci oświadczyli: „Spotkamy się znów na konferencji pokojowej".

Paryż. (obsł. wł.). Dziennik francuski „Humanité", omawiając wyniki konferencji oświadcza, że stanowisko Zw. Radzieckiego można pogodzić z projektem francuskim, natomiast plan ministra Bevina — kryje w sobie niebezpieczeństwo dla Francji. Dziennik zwrócił uwagę na fakt, że Francja otrzymuje najmniejszą ilość węgla, która nie zaspokaja potrzeb przemysłowych Francji.

Minister Byrnes o wynikach konferencji

Londyn (obsł. wł.). Po zakończeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych, minister Bevin powrócił do Londynu, a minister Mołotow opuścił Paryż i jest w drodze do Moskwy.

Przed odlotem do Waszyngtonu, minister Byrnes odbył konferencję prasową, na której powiedział, iż jego zdaniem widoki na przyjęcie przez konferencję pokojową traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Finlandią są dobre. Omawiając zagadnienia prowincji Krainy Julijskiej, minister Byrnes powiedział, że konieczne było osiągnięcie jakiegoś kompromisu. Ludność Triestu posiadać będzie w wyniku porozumienia rząd autonomiczny i większe prawa pod kontrolą narodów zjednoczonych aniżeliby uzyskała, gdyby obszar został przyznany Włochom czy Jugosławii. Minister Bevin wspomniał o propozycji zjednoczenia pod względem gospodarczym 4-ch stref Niemiec. Zanim to nastąpi, minister Byrnes gotów jest zawrzeć porozumienie w tym sensie z Rosją, Wielką Brytanią lub Francją. W konkluzji, Byrnes oświadczył, że osiągnięte rezultaty dają **podstawę do optymizmu co do dalszych rozmów.**

W piątek wieczorem, minister Bevin oświadczył, że rząd brytyjski bezzwłocznie przystąpi do rozważenia propozycji Stanów Zjednoczonych, zjednoczenia gospodarczego ze strefą amerykańską lub którąkolwiek inną strefą na okres, w którym nie osiągnięta zostanie całkowita jedność Niemiec.

Na zakończenie minister Bevin zapytał, czy nie można ustalić definicji pojęcia niemieckich aktywów Austrii. Mołotow sprzeciwił się dyskusji nad tym zagadnieniem, twierdząc, że nie jest ono objęte porządkiem obrad.

Greiser czeka na śmierć

Przebywający w więzieniu przy ul. Młyńskiej Greiser nie wie dotychczas o odrzuceniu przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — jego prośby o ułaskawienie.

Mimo to b. namiestnik stracił nadzieję na uratowanie swej głowy. Od czasu ogłoszenia wyroku popadł w stan tępej rezygnacji, przechodzącej niekiedy w rozpacz. Chwilami Greiser płacze, to znowu gorąco się modli.

O decyzji Prezydenta dowie się kat Wielkopolski w przeddzień wykonania wyroku. Dotychczas nie ustalono ani terminu wykonania egzekucji ani nie zdecydowano czy wyrok wykonany będzie publicznie. (p)

Widoki zbiorów w Polsce

Reprezentant generalnego dyrektora UNRRY sir Gale w wywiadzie prasowym oświadczył między innym co następuje:

„Widoki zbiorów, jak się niestety dowiaduję, są tylko niewiele lepsze aniżeli Rząd przewidywał przy końcu wiosennej suszy. Zbiory więc będą znacznie poniżej minimalnego zapotrzebowania Polski na chleb. Jest więc prawie pewne, że jeżeli wszyscy z 24 000 000 mieszkańców mają otrzymać minimalne racje chlebowe w ciągu najbliższych 12 miesięcy, zapas pochodzący ze źródeł krajowych jest niewystarczający i trzeba będzie znowu sprowadzać zboże przed żniwami roku następnego.

Odezwa Ogólnopolskiej Ligi do walki z rasizmem

Polacy!

Stała się w Polsce rzecz straszna, rzecz ohydna — pogrom w Kielcach, gdy cały tłum podjudzony oszczerczą propagandą w obłędzie nienawiści rasowej zamordował i zamęczył 40 niewinnych ludzi. Pogrom ten nie napotykany w naszych dziejach to hańba straszliwa dla każdego z nas, dla każdego Polaka chrześcijanina, dla całej Polski. W czasach kiedy nawet największy zbrodniarze Niemcy usiłują tłumaczyć mordowanie Żydów posłuchem dla rozkazów Hitlera i Himmlera, u nas występują nadal rodzimi wykonawcy ich woli. Nikczemne, głupie i oszczercze kłamstwa o porywaniu dzieci chrześcijańskich szerzą teraz wrogowie Polski w naszych miastach i miasteczkach, by pod tymi pozorami mordować i rabować. Ku hańbie naszej znajdują się Polacy, którzy powtarzają ohydne zbrodnie carskiej czarnej sotni i hitlerowskich zbirów gestapo i SS-manów. Za nimi idzie najciemniejszy motłoch, najnikczemniejsze męty.

Narodzie Polski! Czy dopuścisz do tego, by zapanowała wśród nas potęga ciemnoty i barbarzyństwa, czy pozwolisz na to, by dusze Polaków i chrześcijańskie dusze polskiej młodzieży i polskich dzieci zatruwał jad hitleryzmu, rasizmu i antysemityzmu, czy godzisz się na to, by imię Polski było hańbione przed całym światem przez pogromy, morderstwa, rabunki i gwałty żydożerczych zbrodniarzy?

Polacy, robotnicy, chłopi, inteligencja polska! W imię idei chrześcijańskiej, w imię ludzkiego sumienia, w imię honoru wzywamy Was do czynnej walki ze zbrodniarzami. Przeciwstawiajcie się czynnie ohydnym kłamstwom, oszczerstwom i nawoływaniom do mordów i rabunków i pamiętajcie, że milczenie i bierność — to popieranie zbrodni. Niszcząc hitlerowską antysemicką zarazę, głosimy prawo każdego człowieka do wolnego życia, głosimy nieśmiertelne idee moralności i człowieczeństwa i walczymy wszyscy o zdrowe dusze polskie i żywotne interesy naszego narodu. Odwołujemy się do tego, co każdemu Polakowi jest dobre, szlachetne i prawe.

(—) Prezes Zarządu Głównego Ligi poseł Juliusz Górecki, sekretarz generalny Arczyński, redaktor Bartoszewski, Helena Boguszewska, minister Bobrowski, prof. Czartkowski, prodziekan Wydziału Farmaceutycznego Uniw. Łódzkiego, poseł mgr Dobrowski, dr. Klesorowa, prof. Göttel, rektor Akademii Górniczej w Krakowie poseł Gojski, prof. dr Górka, inż. posłanka Hizowa, Zofia Hryniewiczowa, Jerzy Kornacki, prof. Tułajewski, prof. dr Michałowicz, red. Pankiewicz, wiceprezes Tow. ks. Patenowski, mecenas Tadeusz Rek, naczelnik Wydziału Op. Społ. Kręglerowa, poseł Wyrzykowski, prezes Okr. Łódzkiego, Żukowski.

Zaburzenia w Trieście

Londyn (obsł. wł.). W Trieście demonstracja 20 000 Słoweńców zatrzymała niemal życie w mieście. Demonstranci napadali na sklepy i środki komunikacyjne. Wojska amerykańskie, używając samochodów, usiłowały wraz z policją przywrócić porządek. Policja aresztowała około 50 demonstrantów, raniąc 10 innych. Później Włosi zebrali się w centrum. W Trieście strajk trwa od 11 dni.

Sytuacja w Egipcie

Londyn. (APl). Donoszą z Kairu, że rząd egipski zabronił proklamowanego w dniu dzisiejszym strajku generalnego. Jak wiadomo strajk ten miał wyrażać protest narodu egipskiego przeciw W. Brytanii. Wszystkie ulice patrolowane są przez policję egipską i oddziały wojska brytyjskiego.

Zbrodnia, która zniesławiła dobre imię Polaka za granicą

Biskup częstochowski o pogromie kieleckim

Biskup i ordynariusz diecezji częstochowskiej ks. dr Teodor Kubina ogłosił w sprawie pogromu żydowskiego w Kielcach — oświadczenie, w którym stwierdza:

Moralni i faktyczni sprawcy dokonanego mordu podeptali godność człowieka oraz dopuścili się strasznego w swej formie pogwałcenia chrześcijańskiego przykazania miłości bliźniego, ogólnoludzkiej zasady „nie zabijaj".

Nic, absolutnie nic, nie usprawiedliwia zasługującej na gniew Boga i ludzi zbrodni kieleckiej, której tła i przyczyny poszukiwać należy w zbrodniczym fanatyzmie i nieusprawiedliwionej ciemnocie.

Fanatyzm jednych, posługujących się dla celów zbrodni kłamliwymi pojęciami zmierzchłego średniowiecza, obcy wierzeniom społeczności chrześcijańskiej i zasadom zgodnego współżycia wszystkich współobywateli kraju bez różnicy narodowości i wyznania, uknuł zbrodnię i wyzyskał ciemnotę innych dla dokonania tej zbrodni.

Jedni i drudzy winni być bezwzględnie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń potępieni, jako zbrodniarze pozbawieni wszelkich praw boskich i ludzkich.

Pozostawiając pierwszych osądowi wymiaru sprawiedliwości, ubolewamy nad drugimi, że dali się sprowokować do zbrodni, która zamąciła nam współżycie wewnętrzne w kraju i zniesławiła dobre imię Polaka za granicą. Zbrodnia kielecka została bezapelacyjnie potępiona przez wszystkich, którzy mają serce bijące tętnem miłości bliźniego, przywiązania do niewzruszonych wierzeń i obyczajów naszych ojców i dziadów, oraz pełno uczuć czysto ludzkich.

Wszelkie twierdzenia o istnieniu mordów rytualnych są kłamstwem. Nikt ze społeczności chrześcijańskiej, ani w Kielcach, ani w Częstochowie, lub gdzie indziej w Polsce, nie został skrzywdzony przez Żydów dla celów religijnych i rytualnych. Nie jest nam znany ani jeden wypadek porwania dziecka chrześcijańskiego przez Żydów. Wszystkie szerzone w tej materii wiadomości i wersje są wymysłem świadomym — zbrodniarzy, lub nieświadomym — ludzi obałamuconych i zmierzających do wywołania zbrodni.

Kongres Stronnictwa Demokratycznego

Warszawa (obsł. wł.). W Warszawie rozpoczął się wczoraj w sali posiedzeń KRN Kongres Stronnictwa Demokratycznego. Otwarcia kongresu dokonał prof. Michałowicz. Po przemówieniu Michałowicza dokonano wyboru prezydium a następnie zabrał głos Prezydent KRN ob. Bierut, który powitał Kongres w imieniu KRN. Z kolei przemówienia wygłosili: gen. Spychalski — w imieniu Wojska Polskiego, wicepremier Gomułka w imieniu PPR, ob. Jabłoński z ramienia PPS, ob. Baranowski z ramienia SL, wojewoda dr Widy-Wirski w imieniu Stronnictwa Pracy, ob. Nowak z Nowego Wyzwolenia i Prezydent Warszawy w imieniu Zarządu Miejskiego. Po przerwie, na temat polityki zagranicznej przemawiał prezes Komitetu Centralnego Str. Demokratycznego minister Rzymowski, a referat sprawozdawczo-polityczny wygłosił sekretarz generalny Stronnictwa Demokratycznego Chajn.

Wyroki na kolaboracjonistów duńskich

Kopenhaga (API). W dniu dzisiejszym zostały ogłoszone wyroki w największym procesie przeciwko kolaboracjonistom duńskim. Sąd za przestępstwa dokonane przy współdziałaniu z Niemcami podczas wojny skazał na śmierć 7-miu oskarżonych, pozostali zaś trzej otrzymali wyrok dożywotniego więzienia, jeden 8 lat.

Energia atomowa dla celów lecznictwa

Londyn (API). Donoszą z Berkeley (Kalifornia), że laureat nagrody Nobla Ernest Lawrence przeprowadza obecnie badania nad możliwością zastosowania energii atomowej dla celów leukemii. Leukemia jest jak dotąd chorobą nieuleczalną.

Generalny Komisarz Głosowania Ludowego

zaprzecza pogłoskom o rzekomych nadużyciach przy głosowaniu

Warszawa (PAP). Generalny Komisarz Głosowania Ludowego za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej zaprzeczył pogłoskom o nadużyciach przy głosowaniu ludowym. W oświadczeniu tym czytamy:

Inspekcje dokonane w dniu głosowania przez organy Generalnego Komisarza w obwodowych komisjach w czasie przeprowadzania głosowania i w czasie obliczania głosów wykazały, że bezpośrednia wypowiedź narodu odbyła się w warunkach przewidzianych przez ustawę, tj. w warunkach dobrowolności i swobody głosowania przy zachowaniu tajności oraz że obliczenie głosów przeprowadzone kolegialnie przez obwodowe komisje, jak to wynika z otrzymanych materiałów, zostało dokonane prawidłowo. Jest rzeczą oczywistą, że nie oznacza to, że w aparacie obejmującym około 120,000 osób, powołanych w ogromnej większości przez terenowe Rady Narodowe w stosunkowo bardzo krótkim czasie — nie było prób nadużyć. Takie próby zostały w kilku wypadkach ujawnione przez samych głosujących, albo przez organa kontrolne. Były to jednak przypadki odosobnione, które nie mogły wywrzeć istotnego wpływu na wyniki głosowania.

W dniu 9 lipca 1946 r. wpłynął na ręce Generalnego Komisarza Ludowego protest Sekretariatu Naczelnego PSL przeciwko Głosowaniu Ludowemu, zawierający szereg zarzutów zarówno co do sposobu przeprowadzenia głosowania, jak i co do jego wyników.

W związku z protestem Generalny Komisarz Głosowania Ludowego zarządził niezwłocznie wstępne badania nad prawdziwością podniesionych zarzutów. Badania przeprowadzone zostały pod kierunkiem zastępcy Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego przy pomocy aparatu Okręgowych Komisji Głosowania Ludowego w myśl art. 12, ustawy o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego.

Już wstępne badania przeprowadzone na terenie województw: łódzkiego, poznańskiego i m. st. Warszawy wykazały, że zarzuty zawarte w proteście PSL-u nie znajdują potwierdzenia i nie dają dostatecznej podstawy do wstrzymania ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego, które w myśl ustawy winno nastąpić w dwunastym dniu po głosowaniu.

Z uwagi na to, że ustawa o przeprowadzeniu Głosowania Ludowego z dnia 28. 4. 1946 r. nie przewiduje trybu postępowania w sprawie protestu przeciwko wynikom głosowania — Generalny Komisarz Gł. Lud. zwrócił się do Prezydium K. R. N. o powzięcie uchwały w tej mierze.

Prezydium K. R. N. po wysłuchaniu sprawozdania Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego, uchwałą z dnia 11. 7. 1946 r. postanowiło upoważnić Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego do ogłoszenia wyników Głosowania Ludowego w terminie przewidzianym ustawą.

Milionowy majątek fabryki „Mościce" odnaleziono

Warszawa. (PAP). Biuro Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych przy Centralnym Urzędzie Planowania odnalazło w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii, na terenie Zakładów Azotowych w Linzu, 90 wagonów brakujących części maszyn, należących do fabryki Związków Azotowych „Mościce". Między odnalezionymi rzeczami znajdują się części turbin parowych, generatory, przetwórnice prądu itp. Wartość odnalezionych przedmiotów wynosi około 20 milionów złotych przedwojennych.

Ponadto w strefie okupacyjnej francuskiej w Austrii — odnaleziono bardzo cenne urządzenia: drogocenne instrumenty precyzyjne i maszyny w liczbie 22, — własność Obserwatorium Astronomicznego Poznańskiego, urządzenia Fabryki Broni w Radomiu, 23 wagony maszyn należących do fabryki „Kryształ" w Krakowie (Wytw. Cukierków i Czekolady), cały szereg maszyn m. in. 28 motorów elektrycznych, 380 liczników i 150 skrzyń z materiałami, należących do firmy Jerzy Szwalbe w Bielsku, urządzenia fabryki Szulc (Fabryka Kartonów).

Francja otrzymała pożyczkę w sumie 650 milionów dolarów

Waszyngton (API). W dniu dzisiejszym podpisana została w Waszyngtonie umowa między Francją a Stanami Zjednoczonymi, mocą której Bank Eksportowo-Importowy udzieli Francji nowego kredytu w sumie 650 milionów dolarów. Kredyt ten przeznaczony jest na odbudowę Francji, kolei francuskich i na zakup materiałów, sprzętu i surowców, przewidzianych przez plan Monetta. Zakupy mogą być realizowane nie tylko przez rząd francuski, lecz także przez prywatnych importerów francuskich. Kredyt spłacany będzie w równych ratach półrocznych przez lat 20, począwszy od 1952 r. Umowa ta podlega ratyfikacji francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO 7-211
Zastosowanie: choroby wątroby - zła przemiana materii - katar żołądka i kiszek - uporczywe zaparcia - artretyzm. Sprzedaż w apt. i skł. apt. Labor. Fizjol. - Chem. „CHOLEKINAZA", Warszawa, Mokotowska 50

Dziennikarze zagraniczni

prostują kłamstwa BBC

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że londyńska rozgłośnia BBC od pewnego czasu karmi słuchaczy codziennych audycyj nadawanych w języku polskim tendencyjnie sfałszowanymi wiadomościami czerpanymi ze źródeł naświetlających w sposób wybitnie jednostronny fakty i wydarzenia dotyczące spraw polskich.

To uporczywe usiłowanie wytworzenia nieprzyjaznej atmosfery dokoła spraw polskich znalazło ostatnio nowy jaskrawy wyraz w ataku na Głosowanie Ludowe w Polsce, jaki rozgłośnia BBC zamieściła w jednej ze swych audycji. Powołując się na artykuł „New York Times" rozgłośnia stwierdziła jakoby wszyscy dziennikarze zagraniczni w Polsce wystąpili w swych korespondencjach przeciwko rezultatom Głosowania Ludowego.

Oświadczenie BBC spotkało się z natychmiastową reakcją zainteresowanych dziennikarzy zagranicznych w Polsce, którzy wystosowali do Radia Brytyjskiego i do „New York Times" depeszę protestując gorąco przeciwko temu oświadczeniu, stwierdzając, że korespondenci owi „pisali wręcz odmiennie" o Głosowaniu Ludowym.

„Bardzo nam przykro — czytamy w depeszy — że przypisano nam wypowiedzi, których nie wyraziliśmy, tym bardziej, że takie bezpodstawne twierdzenia przynoszą szkodę stosunkom międzynarodowym". Depeszę protestacyjną podpisali: Kenneth, Syers z „News Chronicle" (Londyn), Arthur Gaed z „Mutual Broadcasting" i „Colliers Magazine" (New York), Rohda Miller z „Economist" Londyn, J. V. P. de Silva z „Reynolds News" (Londyn), H. Herman z „Jewish Agency" (New York), H. Douglas z „International News" (Londyn), Shneiderman z „Jewish Morning Journal" (New York), Lis Vonsild z „Volk" (Kopenhaga).

W związku z powyższą sprawą pisze „Życie Warszawy" m. in.:

„Godny to uznania akt sumienności ze strony dziennikarzy zagranicznych, którzy mają możność skonfrontowania na miejscu prawdy z fantastyką BBC.

Gorzej jest natomiast, że przebywające w Polsce dyplomatyczne czynniki brytyjskie nie korygują nieodpowiadających rzeczywistości informacji o Polsce, które padają z ust przedstawicieli rządu brytyjskiego w Izbie Gmin.

Skąd bowiem posiada minister Noel Baker wiadomości o aresztowaniu w Poznaniu 3000 PSL-owców i Chyba nie otrzymał tej wiadomości od warszawskiej placówki, która bez najmniejszego trudu mogłaby u źródeł miarodajnych stwierdzić, że w okresie referendum (28 do 30 czerwca) ogółem aresztowano na terenie całej Polski 270 osób, przy czym nie byli to bynajmniej ani PSL-owcy, ani jacyś inni opozycjoniści, lecz po prostu terroryści. Że się wśród nich znaleźli PSL-owcy, to jeszcze nie powód, by minister Noel Baker i BBC brali ich w obronę.

Inna wiadomość z BBC o rzekomym aresztowaniu całego komitetu PSL we Wrocławiu to wierutne kłamstwo. Nie było takich aresztowań.

Mamy więc do czynienia z pochopnym posługiwaniem się przez brytyjskie czynniki rządowe i przez BBC niekontrolowanymi, kłamliwymi wiadomościami o Polsce.

Cui bono? W imię czego? dla dopomożenia Polsce, czy też raczej dla podsycenia w naszych rodzimych warchołach uczucia, że mają oni tam, za kanałem swoich „sympatyków".

Ostatecznie, można by się nie przejmować tym, co mówi BBC i po prostu wyłączyć radio, można też nie liczyć się z „autentycznością" informacji, posiadanych przez p. Noel Bakera.

Ale chcielibyśmy, aby w samej W. Brytanii rozległ się głos takiego samego protestu przeciwko operowaniu fałszywymi wiadomościami o Polsce, jaki w poczuciu sumienności i prawdy ogłosili zagraniczni dziennikarze warszawscy".

Utworzenie nowego rządu włoskiego

Rzym. (PAP). W piątek późnym wieczorem radio rzymskie donosiło, że lista nowego gabinetu włoskiego zostanie podana do wiadomości w sobotę. De Gasperi ma piastować urząd premiera i do czasu podpisania traktatu pokojowego — urząd ministra spraw zagranicznych. Chrześcijańscy demokraci będą posiadali w rządzie 7 tek: ministra spraw wewnętrznych, lotnictw, oświaty, rolnictwa, poczt i telegrafów, handlu zagranicznego i marynarki. Socjaliści otrzymają teki robót publicznych, przemysłu i handlu oraz pracy, a po podpisaniu traktatu pokojowego — również tekę spraw zagranicznych. Komunistom przypadają 4 teki — sprawiedliwości, finansów, transportu i opieki społecznej. Republikanie zajmą stanowisko ministra wojny i ministra bez teki, z ramienia niezależnych będzie tylko jeden minister. Maureo Scoccimarro (komunista) i prof. Epidamo Coorbino (liberał), ministrowie finansów i skarbu w ustępującym gabinecie pozostaną w myśl komunikatu radia na swych stanowiskach.

Były minister rolnictwa, komunista Fausto Gullo, zostanie ministrem sprawiedliwości, a Gonalla ministrem oświaty.

Nie zdecydowano jeszcze ostatecznie, czy Ministerstwo Marynarki będzie podzielone na Ministerstwo Marynarki i Ministerstwo Marynarki Handlowej.

O godz. 22-giej w piątek de Gasperi złożył wizytę tymczasowemu prezydentowi Republiki, Enrico de Nicola w celu powiadomienia go o pomyślnych wynikach piątkowych rokowań nowego rządu. Zaprzysiężenie nowych ministrów zostało wyznaczone na sobotę. Najbliższa sesja włoskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego odbędzie się w poniedziałek w pałacu Monte Citorio w Rzymie.

Ciało Mussoliniego i przemysłowcy mediolańscy

Rzym (API). Dziennik mediolański „Milano Sera" donosi, że wykradzenie ciała Mussoliniego z cmentarza Mussacco zostało sfinansowane przez grupę wielkich przemysłowców mediolańskich, którzy poświęcili na tę operację 3 miliony lirów.

JANUSZ MILCZ-LIKOWSKI

MAJOR SZCZERBIEC

Opowieść niniejszą poświęcam pamięci poległych kolegów z Kadry „Polski Niepodległej", oddziałów dywersyjno-bojowych „Perkun", którzy swą ofiarnością i bezprzykładnym męstwem, tak w czasie powstania, jak i przedtem, w czasie zamachów na ulicach Warszawy, czy Kielc, w leśnych walkach partyzanckich, wykazali swe bezprzykładne bohaterstwo, umiłowanie najświętszej sprawy Wolności Ludu Polskiego i Niepodległości Ojczyzny:

kapr. pchor. „Lecha"-Baranowskiego,

kapr. pchor. Edmunda „Grom"-Jagło,

kapr. pchor. Janusza „Niebory"-Jastrzębskiego,

kapr. pchor. Jasia „Tomikana"-Jakubowskiego,

strzelca „Jura".

Wszyscy wymienieni zginęli jako dowódcy sekcji i drużyn szturmowych, zginęli prowadząc oddziały do walki z męstwem i honorem.

Cześć Ich pamięci!

I.

Szczerbiec nerwowo wędrował z jednego kąta pokoju w drugi. Od wczoraj nie mógł sobie znaleźć miejsca. Wokoło huczały karabiny maszynowe, gdzieniegdzie wybuchały granaty ręczne, których odpryski wpadały do pokoju od podwórza.

Był drugi dzień powstania. Wytrysły wczoraj niepowstrzymanym strumieniem entuzjazm, opadł trochę na sile. Rozpoczęły się zajadłe walki o każdy zdobywany i broniony obiekt. Można już było dokładnie określić, po odgłosach, o jakie odcinki toczy się bój. Raz po raz przechodzące grupki powstańców śpiewały żołnierskie pieśni, z których „Warszawianka" była chyba najbardziej ulubioną. Buchała w górę ta pieśń, jak symbol buntu i sławy bojowej ludu warszawskiego. Powstańcy zdawali sobie sprawę, że oni porwali się w ten sam sposób, jak ich rówieśnicy w powstaniu listopadowym stoczternaście lat temu. Wykonanie było inne — duch na pewno ten sam, a ten właśnie nastrój objawiał się w śpiewie.

Wyjrzawszy przez okno ku krańcom Warszawy, ujrzał Szczerbiec dymy płonących domów.

— Palą, draniе — pomyślał — tak samo jak getto.

Ciemny dym, przygniatany mżącym deszczem, rozchodził się leniwie po okolicy, a tylko rzadkie podmuchy wiatru wzbijały go raz w górę, to znowu w dół. Gdzieś daleko, może dopiero koło Otwocka, dudniły armaty zbliżającego się wbrew życzeniom „Reichu" — „Ostfrontu". Chwilami grzmot armat przybierał na sile, to znów słabł lub zupełnie zanikał. Wtedy bliskie karabiny maszynowe ze wzmożoną wściekłością ujadały i wybijały swoją diabelską muzykę.

Walka wrzała w całej pełni.

Po schodach, prowadzących do mieszkania majora Szczerbca, biegła ociężale gospodyni, dysząc ze zmęczenia.

— Proszę pana... Niemców prowadzą... złapali ich w jakimś domu... Niech pan wyjrzy... — gadała przejęta.

Razem podbiegli do okna. Ulica pełna była cywilów z opaskami: z bronią i bez, oraz masę przechodniów. Za najbliższym rogiem odezwały się niewyraźne jeszcze, nienawistne okrzyki. Wreszcie wyłonił się pierwszy powstaniec z karabinem pod pachą, w niemieckim hełmie, z przyczepioną biało-czerwoną opaską. Rozganiał lufą karabinu gapiów na chodniku. Idący za nim kolega dzielnie w tym sekundował.

A faktycznie napór ludzi był kolosalny. Wśród tłumu widać było naprężenie nawet z tej odległości. Kobiety wyciągały niecierpliwie głowy, aby zobaczyć prowadzony „herenfolk". Gdy wyszli z podniesionymi do góry rękoma, tłum zaczął rzucać na nich wyzwiska. Jakaś starsza kobieta podbiegła do pierwszego z zaciśniętą pięścią, zamierzyła się i uderzyła w twarz. Idący obok strażnik nie zareagował i dopiero gdy chciała powtórzyć, odepchnął ją energicznie.

— Wolno tylko jeden raz — powiedział ze śmiechem.

Tłum zawtórował mu rechotliwie.

Niemcy mieli szare twarze, na których malował się paniczny strach. Choć schwytani byli zaledwie przed godziną, robili wrażenie, jakby przebywali bardzo długo w niewoli. Raz po raz rzucali niepewne spojrzenia na otaczających ich ludzi, szli krokiem, w którym była wyraźnie widoczna gotowość do nagłego uchylenia się od ciosu. A obawa ta nie była bezpodstawną.

Cały ten pochód, złożony z eskorty i siedmiu schwytanych, przechodził właśnie pod oknami Szczerbca. Podparty pod murem stał starszy mężczyzna, wspierając się na dwu laskach. W momencie, gdy go jeńcy mijali, podniósł do góry prawą i z całą siłą i rozmachem uderzył przechodzącego rękojeścią w głowę.

Jeniec zatoczył się parę kroków i upadł na ziemię.

— Za mojego syna... psiekrwie... pasy z nich drzeć... — syczał z nienawiścią inwalida.

— Panie! Tak nie wolno! — odezwał się powstaniec prowadzący eskortę.

— Ci bandyci zamordowali mojego jedynego syna. Właśnie tacy jak ten... żandarmi skurwysyny... Im się powinno oczy wydłubać i stopy przypalać... — Tak jak z moim synem robili. Dla nich nie wolno nam mieć litości...

Szczerbiec chwilę się wahał. Z jednej strony nienawiść jego do Niemców była ogromna. Niejeden raz z nimi się spotkał. Pamiętał, jak przyszli wtedy na Podlasiu — wyrżnął jednego z całej siły trzymaną w dłoni latarką w twarz. Tak samo upadł, jak teraz ten. I teraz nie wiedział, czy w imię humanizmu, winno się przyjść bliźniemu z pomocą, czy też zostawić na łaskę losu. Tymczasem naokoło leżącego zbiegał się coraz większy tłum gapiów, a powstańcy z trudem odpędzali i utrzymywali porządek. Z głowy zaatakowanego, w miejscu uderzenia, spływała kroplami krew — był nieprzytomny. Uderzenie musiało być bardzo silne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

G. Labuda

15. VII. 1410

Uzasadnienie Grunwaldu

Polska piastowska i Polska jagiellońska prowadziła wiele wojen, żadna jednak nie doczekała się takiego określenia, jak ta, podczas której król polski Władysław Jagiełło i wielki książę Litwy Witold, sprawili Krzyżakom Grunwald. Nazwano ją „wielką wojną". A była nią istotnie tak przez siły, które w niej wzięły udział, jak i przez cele, o które walczono.

U podstaw każdej wojny leżą pewne przyczyny aktualne, które są bezpośrednim powodem zbrojnego wystąpienia, oraz przyczyny permanentne (stale trwające), narzucone ogólnymi warunkami, w jakich oba państwa wobec siebie pozostają. Gdybyśmy w konflikcie polsko-krzyżackim szukali przyczyn aktualnie przed rokiem 1410 występujących, musielibyśmy wskazać na Żmudź, jako powód wystąpienia. Oto na wiosnę r. 1409 wybuchło tam powstanie, podsycane z Wilna. Witold dokonał tego w porozumieniu z Władysławem Jagiełłą, ale decyzję królewską zatwierdzili panowie koronni, zebrani na zjeździe w Łęczycy. Stanowisko ich oznajmiło Krzyżakom poselstwo polskie, na którego czele stał arcybiskup gnieźnieński, Mikołaj z Kurowa. Podczas posłuchania u wielkiego mistrza wywiązała się między nimi dramatyczna rozmowa, której rezultatem było wypowiedzenie Polsce wojny przez Zakon Krzyżacki. Na zapytanie Ulryka v. Jungingen, co uczyni Polska w razie wojny krzyżacko-litewskiej, arcybiskup odrzekł, że nieprzyjaciół Litwy Polska musi uważać za swoich wrogów i jeśli Krzyżacy ruszą na Litwę, Polska uderzy na nich. „Dziękuję za szczerość — miał powiedzieć w. mistrz — wolę ja zatem uchwycić głowę, niżli członki i raczej ruszę na Polskę, kraj ludny i bogaty, niżli na litewskie puszcze." Już 15 sierpnia 1409 Krzyżacy wypowiedzieli Polsce wojnę i wkroczyli w Dobrzyńskie i na Kujawy. Do generalnej rozprawy jednak nie doszło. Obie strony nie były do walki przygotowane. Zawarto rozejm, a spór na żądanie króla czeskiego Wacława oddano pod jego sąd.

Wyrok wypadł jednak stronniczy na korzyść Zakonu, bo sam sędzia bezstronności nie zachował (z powodu krzyżackiego złota). Poselstwo polskie obecne wtedy na dworze czeskim nie uznało wyroku.

Zirytowany król czeski wykrzyknął: „Widzimy, że to wy, a nie wasz król jest panem w Polsce; jeżeli zatem chcecie wojny, znajdziecie mnie, jak i brata mego (Zygmunta) z Węgier po stronie Zakonu." Ta wypowiedź Wacława Luksemburczyka wtajemnicza nas w tło przyczyn ogólnych, które przyczyniły się do wybuchu wielkiej wojny i do klęski Zakonu na polach Grunwaldu i Tannenbergu w dniu 15 lipca 1410. Dla osób, przyglądających się z dostatecznej perspektywy narastającemu już od dawna konfliktowi Polski z Krzyżakami, jasne stało się, że wojna między nimi jest nieunikniona. Do wojny tej jednak nie pchał Władysław Jagiełło. Wiemy, że do ostatniej chwili szukał on zgody z Zakonem. **Wojny szukało ówczesne społeczeństwo polskie.** Sekundował mu z śmiertelnie zagrożonej Litwy Witold, wierny tłumacz żądań narodu litewskiego. Ten stan umysłów miał niewątpliwie na myśli Wacław, oskarżając posłów polskich, że to oni rządzą Polską, a nie król. I tak istotnie było. Wojna z Krzyżakami była koło r. 1410 nie tylko interesem dynastii, obchodziła ona cały naród.

Historyk niemiecki, Jacob **Caro**, zastanawiając się przed osiemdziesięciu laty nad znaczeniem bitwy grunwaldzkiej, tak nad tym tematem zawile się rozwodził: „Gdyby było potrzebne zdać sobie w pełni z tego sprawę, ażeby w ogóle być przedstawicielem jakiegoś sądu, to można by się dopuścić głęboko sięgającej przesady, gdyby się chciało dopatrywać nurtu jakiejś głębszej myśli wśród tych mas ludzkich, spędzonych z sarmackich stepów i zebranych z tatarskich hord, które pod polskim sztandarem ruszyły na pole walki. Ci na pół dzicy ludzie nie mieli, rzecz oczywista, żadnej świadomości, że pracowali nad tym, ażeby obalić podstawę budowli, której szczyt do nieba sięgał." Jasne jest, że dla tego, kto na polach Grunwaldu dojrzał tylko posiłkowe wojska tatarskie wśród powodzi zastępów polskich, litewskich i ruskich, dla tego zagadka tej bitwy pozostała zagadką do końca życia. Pozostała nią zresztą dla większości historyków niemieckich po dzień dzisiejszy.

A jednak król czeski Wacław lepiej zdawał sobie sprawę z nadchodzącej katastrofy i, choć za słowami nie poszły czyny, bez wahania zsolidaryzował się z Zakonem w imieniu swoim i brata swego Zygmunta. Czuł, że niebawem rozstrzygną się losy niemczyzny nad całym brzegiem południowego Bałtyku i że w tym dniu miejsce jego, jako Niemca, jest po stronie Zakonu Krzyżackiego. W pierwszym szeregu wrogów Zakonu nie widział jednak ani Tatarów, ani półdzikich Sarmatów-Rusinów, ani nawet Litwinów i ich dynastię, ale przede wszystkim polskich rycerzy. **To Polska, jako ówczesna przewodniczka Słowiańszczyzny, wypowiadała w lutym 1410 ustami swych przedstawicieli wojnę — jako dziejową konieczność.**

Z czego wynikała ta konieczność? Całkiem po prostu — z stanowiska, które Zakon Niemiecki zajął wobec Polski.

Trzeba sobie uprzytomnić, jaka sytuacja istniała w Europie środkowej przed pojawieniem się Zakonu Niemieckiego, a jaka wytworzyła się po usadowieniu się tegoż Zakonu w Prusiech Wschodnich w wieku XIII. Państwo polskie powstało między środkową Odrą i Wisłą. Pierwszym dążeniem Piastów było zajęcie ujść Odry i Wisły i oparcie granicy tego państwa na Bałtyku. Równocześnie z zajęciem Pomorza objawiła się także w polityce piastowskiej tendencja do zajęcia Prus Wschodnich (Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Bolesław Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy). Najgorliwszym wyznawcą tej polityki był nie kto inny, jeno nieszczęsnej pamięci książę mazowiecki Konrad; ten sam, który sprowadził do ziemi chełmińskiej Krzyżaków i oddał im na łup całe Prusy Wschodnie. W Polsce tedy była świadomość łączności politycznej obszaru geograficznego od ujść Niemna aż po Odrę. Ta jedna zaszła tu pomyłka, że gdy poprzednicy Konrada liczyli na własne siły, ten chciał się posłużyć — obcymi.

Zakon Niemiecki przy walnej pomocy książąt polskich umocnił się w ziemi chełmińskiej i na zachodnim skrawku Prus. Do współpracy wciągnął niebawem rycerstwo niemieckie. Do r. 1255 opanowane zostało całe wybrzeże od Elbląga aż po ujście Niemna. Od Kłajpedy prowadziła droga do Inflant, gdzie siedział odłam Krzyżaków tzw. Rycerze Mieczowi. Na tej drodze jednak stała Litwa, która odtąd przez półtora wieku — bez przestanku — będzie wzbraniała tego przejścia. Zakon nie był zdolny o własnych siłach uporać się z państwem litewskim. Trzeba się było odwołać do pomocy niemieckiego zachodu. Drogi do Niemiec prowadziły jednak przez polskie Pomorze i przez Wielkopolskę.

Krzyżacy nie liczyli się z interesami Polski, choć książęta polscy, a zwłaszcza wielkopolscy, z Przemysłem II na czele, dawali im poznać, jak wielką wagę przykładają do posiadania tej dzielnicy. W r. 1308 Krzyżacy gwałtem usadowili się na Pomorzu. Z drugiej strony wybiegli im naprzeciw swymi zaborami margrabiowie brandenburscy. W r. 1249—52 zajęli ziemię lubuską, w r. 1255 tereny na północ od Warty aż po rzekę Drawę, w r. 1267 Santok, w r. 1300 ziemię wałecką. Nad rzeką Gwdą zetknęli się więc Niemcy krzyżaccy z Niemcami brandenburskimi. Pomost między kolonią niemiecką w Prusiech Wschodnich a Macierzą został rzucony. Z tą chwilą zaczął się też wzmożony nacisk na Litwę.

Ale z tą samą chwilą rozpoczęła się kontrofensywa polska. Z początku znaczona samymi klęskami i niepowodzeniami. Z tą samą siłą, którą Krzyżacy dążyli do utrzymania łączności terytorialnej z marchią, z tą samą siłą Polska dąży do jej rozsadzenia. Już przy końcu życia Kazimierz Wielki zbiera owoce swej polityki. W r. 1368 włącza do swego królestwa ziemię wałecką, czaplińską i drahimską (Drawsk). Łączność między Brandenburgią a Prusami jest zerwana. Polska nawiązuje bezpośredni kontakt z Pomorzem zachodnim. Książęta tamtejsi garną się pod opiekę polską. W r. 1390 księstwo słupskie staje się lennem polskim. Tym samym państwo polskie znowu oparło się tutaj o morze. Z drugiej strony w tych samych latach dokonywuje się zbliżenie polsko-litewskie, zamienione w latach 1385—86 w unię dwóch państw. Przyjęcie chrztu przez Litwę odjęło Zakonowi Niemieckiemu podstawy egzystencji. Nie było już kogo nawracać.

Nadszedł czas decyzji. Trzeba się było zdeklarować albo jako państwo zakonne i ustąpić z Prus, albo objawić się jako państwo świeckie i wystąpić w obronie swej egzystencji. Jeszcze przez czas jakiś udało się Krzyżakom prowadzić podwójną grę. Rychło jednak przejrzano ją na Zachodzie i odmówiono pomocy. Nie poskąpili jej jednak Niemcy, dla których Zakon był ekspozyturą ich interesów nad Bałtykiem. Koło r. 1400 Zakon przeszedł po raz drugi do ataku: wymusił na Litwie odstąpienie Żmudzi, na pograniczu Polski wykupił Nową Marchię (1402) z rąk Zygmunta Luksemburczyka, zajął Drezdenko (Drzeń) i Santok w r. 1407. Równocześnie Zakon zaczął wywierać presję na książąt zachodnio-pomorskich, by porzucili sojusz z Władysławem Jagiełłą. Był to wyraźny nawrót do odbudowywania pomostu ku niemieckiemu zachodowi i druga faza ekspansji na zgubę Polski.

W tych warunkach musiało dojść do wojny — pierwszej od klęsk poniesionych w latach 1327—1332. W tych warunkach musiała to być wojna narodowa, w której obie strony, Polska i Krzyżacy, zdawały sobie sprawę, że stawką jest ich byt lub niebyt.

Polska tę wojnę na polach Grunwaldu wygrała, a choć nie wygrała pokoju w roku następnym, złamała raz na zawsze przewagę Zakonu. Odczuwali wielkość tego dnia współcześni, z kronikarzem naszym Długoszem na czele, na pierwszym miejscu stawiając Grunwald, a nie zwycięskie bitwy wojny trzynastoletniej. O wielkości tego dnia zdecydował fakt, że w wielkiej wojnie z r. 1410 brał udział cały naród polski i litewski, że wojnę tę wywołały nie tylko pewne przyczyny aktualne, ale spowodowały ją przyczyny głębsze, dotykające fundamentów istnienia państwa polskiego, i zakorzenione w odległej przeszłości. Żadne bowiem ludzkie działanie nie stoi w próżni. Co prawda nie zawsze możemy wniknąć w splątane wiązadła poprzedników i następników tego działania, ale im wymiar jego jest większy i im większych spraw dotyka, tym wyraźniej rysują się nam linie, wiążące je z tym, co było i z tym co nadchodzi. W wojnie polsko-niemieckiej z r. 1410 wiązadła te są tak grube jak powrozy, którymi po wygranej bitwie mieli Krzyżacy wiązać polskich rycerzy — na wieczną niewolę.

Że do tego nie doszło — dlatego w wdzięcznym wspomnieniu chowamy Grunwald!

W oczekiwaniu na nauczycieli

Brak nam 30.000 nauczycieli. Czekają na nich osady fabryczne na Dolnym Śląsku, wsie i miasteczka na Ziemiach Odzyskanych, czekają na nich obsadzone tylko jednym nauczycielem tysiące szkół w całej Polsce. Potrzebni są do nadrobienia spustoszeń i strat poniesionych przez nasz naród za czasów okupanckiego tępienia polskiej szkoły, są potrzebni do wykształcenia kadr młodych, inteligentnych fachowców, których potrzebuje odrodzona Polska.

Musimy ich mieć. Muszą ich dać nam wszystkie warstwy społeczne, a szczególnie te najofiarniejsze w walce o dobro narodu: chłopstwo i robotnicy.

Władze szkolne stworzyły takie możliwości, by każdy, kto chce zostać nauczycielem, a dotąd kwalifikacji zawodowych nie ma — mógł je zdobyć. Dały ludziom młodym i ambitnym jedyną chyba w życiu sposobność, by wstąpić na drogę społecznego awansu i jednocześnie spełnić ogromnie w tej chwili ważne zadanie, od wykonania którego zależy przyszłość narodu.

Nauczycielstwo kształci się zasadniczo w Liceum Pedagogicznym. Jest to szkoła obecnie 2-letnia (a nie jak przed wojną trzyletnia), dająca pełne kwalifikacje do pełnienia zawodu nauczycielskiego. Do liceów pedagogicznych mogą wstępować absolwenci gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych, którzy nie ukończyli 20 lat.

Droga do liceum pedagogicznego prowadzi przez dwuletnie „klasy przygotowawcze do liceum pedagogicznego". Jest do nich przyjmowana młodzież w wieku od 14 lat do 18 lat, która ma świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej. Program klas przygotowawczych pokrywa się ściśle z programem dotychczasowego gimnazjum ogólnokształcącego bez łaciny. Ich ukończenie daje prawo wstępu do liceum pedagogicznego. Praca w „klasach przygotowawczych" trwa przez 4 semestry, z których każdy realizuje program jednej klasy gimnazjalnej. Ukończenie 7 klas szkoły powszechnej daje prawo do wstąpienia już we wrześniu bieżącego roku na 2-gi semestr klas przygotowawczych, a według zarządzenia Ministerstwa Oświaty już w b. roku mają być uruchomione jednoczesnie wszystkie semestry klas przygotowawczych przy każdym liceum pedagogicznym.

Prócz tej pierwszej, normalnej drogi do zawodu nauczycielskiego, dającej pełne kwalifikacje zawodowe, istnieje druga — dla tych, którzy chcieliby w szkole pracować, a ukończyli liceum ogólnokształcące lub zawodowe: 6-miesięczne **Państwowe Kursy Nauczycielskie.** Ich ukończenie daje prawa równe z ukończeniem liceum pedagogicznego.

Dla młodzieży, która ukończyła gimnazjum i chciałaby jak najprędzej stanąć do pracy nauczycielskiej, są przeznaczone 6-miesięczne **Wstępne Kursy Pedagogiczne.** Przy wszystkich liceach pedagogicznych i przy wielu Inspektoratach Szkolnych kursy takie już istnieją, projektuje się otwieranie nowych. Ich ukończenie daje prawo nauczania w szkole powszechnej ograniczone warunkiem, że nauczyciel w ciągu 5-ciu lat uzyska pełne kwalifikacje nauczycielskie. Aby ich zdobycie ułatwić, władze szkolne organizują przy wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli Rejonowe Komisje Kształcenia Nauczycieli Niekwalifikowanych, które bardzo pięknie opracowaną metodą samokształceniową przygotowują nauczycieli do egzaminu z kursu liceum pedagogicznego, zastępując im systematyczne studia wakacyjnymi kursami, okresowymi konferencjami i comiesięcznymi konsultacjami. Zatem przyszły nauczyciel, zapisujący się na Wstępny Kurs Pedagogiczny ma przed sobą otwartą łatwą drogę do dyplomu nauczycielskiego.

Od razu zdobywa pracę, zapewniającą byt, jednocześnie stając się pracownikiem na polu kultury narodowej. Na opłacenie utrzymania kursistów w internatach państwo przeznacza dostateczne kredyty, które zwalniają od troski o chleb codzienny. Jest to najłatwiejsza droga do nauczycielskiej kariery.

Prócz tego władze szkolne zorganizowały jeszcze jeden typ szkoły kształcącej nauczycieli dla tych, którzy ukończyli szkołę powszechną, ale mają już 18 lat (o ile nie ukończyli 30 lat życia), więc nie mogą być przyjęci do klas przygotowawczych do liceum pedagogicznego. — Dla tych, którzy mają świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej: **2-letnie Kursy Przygotowawcze** do zawodu nauczycielskiego i dla tych, którzy ukończyli 2 klasy gimnazjum: **Jednoroczne Kursy Przygotowawcze** do zawodu nauczycielskiego. Ich ukończenie daje prawa równe z prawami absolwentów 6-miesięcznych Wstępnych Kursów Pedagogicznych.

Takie cztery drogi prowadzą naszą młodzież do zawodu nauczycielskiego. Naprowadzajmy młodzież na te drogi, wskazujmy jej piękny cel, ku któremu prowadzą, pomóżmy w stawianiu pierwszych kroków.

Te formy kształcenia nauczycieli nie zamykają przed nauczycielstwem drogi do dalszego kształcenia się i do specjalizacji w zawodzie. Matura liceum pedagogicznego została uznana za równoznaczną z maturą liceum ogólnokształcącego i daje prawo wstępu na wszystkie wyższe uczelnie w Polsce.

Postulat, od dawna już przez Zw. Naucz. Polskiego wysuwany, by nauczycielstwo było kształcone w szkołach wyższych, znalazł wreszcie uznanie i jest realizowany: powstają Wyższe **Szkoły Pedagogiczne.** Na razie 3 — w Krakowie, w Łodzi i na Śląsku. Być może za rok także i w Poznaniu. 3-letnie studia w W. Szk. Pedagogicznej dadzą jej absolwentom nowoczesne pełne wykształcenie pedagogiczne. Wyposażone w pracownie naukowe i internaty, całkowicie utrzymywane przez państwo, otwierają przed szczęśliwymi wybrańcami losu, którzy będą w nich studiować, piękne perspektywy. W związku z ich otwarciem będą likwidowane wszystkie pedagogia. Słuchacze pedagogiów, którzy w tym roku kończą pierwszy rok studiów, mogą być przyjęci na drugi rok studiów Wyższych Szkół Pedagogicznych, gdzie będą mieli zapewnione utrzymanie w internatach. Mogą również dokończyć studia według dotychczasowego programu Pedagogiów w ciągu jednego roku.

Wszyscy obecnie czynni nauczyciele mogą zdobywać dalsze kwalifikacje w zakresie specjalizacyj na Wyższych Kursach Nauczycielskich w Krakowie, Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Toruniu i Bielsku oraz w instytutach pedagogicznych Państwowym w Krakowie i Związkowym (Z. N. P.) w Warszawie. Nauczycieli, chcących się poświęcić wychowaniu dzieci trudnych do prowadzenia, kształci Państwowy Instytut Pedagogii Specjalnej w Warszawie, nauczycieli zajęć praktycznych — Państwowy Instytut Robót Ręcznych w Bielsku.

Wstąpienie do zakładu kształcenia nauczycieli otwiera młodzieży szerokie horyzonty wiedzy, zapewnia społeczny awans i daje możność wybicia się w służbie może trudnej, ale zaszczytnej.

Stanisław Dobasiewicz.

P. S. W Okręgu Szkolnym Poznańskim istnieją Państwowe Licea Pedagogiczne w Poznaniu, Krotoszynie, Lesznie, Rogoźnie, Sulechowie i Wągrowcu. Przy liceach — wszelkiego typu kursy nauczycielskie. Prócz tego w Poznaniu: Państwowe Pedagogium i Wyższy Kurs Nauczycielski. Przy 13 Inspektoratach Szkolnych są czynne kursy przygotowawcze do zawodu nauczycielskiego.

Adres szkół poznańskich: Poznań, ul. Mylna 4.

Przyjmuje się zapisy do liceum pedagogicznego i na wszystkie kursy nauczycielskie. Również na 2-gi Kurs Pedagogium.

LITERATURA I SZTUKA

Bogdan Zakrzewski

O LITERATURZE LUDOWEJ

(Na marginesie książki Stanisława Pigonia: Zarys nowej literatury ludowej, Kraków 1946 r.)

Zagadnieniem polskiej literatury ludowej zainteresowano się u nas stosunkowo niedawno. Jeszcze z górą 30 lat temu zajmowanie się „wierszydłami" chłopskimi i traktowanie ich jako przejawu życia literackiego, w myśl zasady, że „schłopienie narodu jest jego zgubą", uważano za rzecz hańbiącą i kompromitującą. Wprawdzie po roku 1900 charakterystyką twórczości ludowej i sprawą jej rozwoju zajęli się: Młynek, Bronikowski, a rejestracją utworów Gawełek ten ostatni opracowując Bibliografię ludoznawstwa polskiego), ale zagadnienie to nabrało istotnej wagi dopiero w ostatnich latach przed rokiem 939, dzięki wytrwałej i upartej postawie sanych twórców ludowych (Breowicz Wojciech: olska literatura ludowa, Kurytyba 1934). Ostatecznie w roku 1938 pojawiło się dwutomowe tudium o literaturze ludowej wraz z wyborem ism opracowane przez Karola Konińskiego, doskonałego znawcę i miłośnika literatury ludowej Karol Ludwik Koniński: Pisarze ludowi — Wybór pism i studium o literaturze ludowej t. 1, 2, wów 1938). W odróżnieniu od pracy Karola onińskiego pomyślanej jako antologia twórczości ludowej, opatrzonej notatkami biograficznymi, otyczącymi poszczególnych twórców, książka igonia stara się zagadnieniu temu nadać kierunek szerszy, potraktować przedmiot ze stanowiska historyczno-literackiego. Zarys literatury ludowej St. Pigonia jest w pewnej mierze komentarzem do tekstów mających się ukazać w dwóch omach, jako dalszy ciąg wydawnictwa w serii prac Biblioteki Narodowej (nr 128, 129). Część erwsza zawierać będzie utwory pamiętnikarzy publicystów ludowych, cz. II — poetów i gawędziarzy. Ten sam podział opierający się na zasadzie wyodrębnienia gatunków literackich stosuje igoń w swoim zarysie literatury ludowej.

Problem literatury ludowej z całkiem zrozumiałych względów zainteresował szerszy ogół adaczy dopiero po ostatniej wojnie. W związku z tym problemem na czoło zagadnienia wyunięto pytania: kogo należy uważać za pisarza udowego, co rozumiemy przez literaturę ludową jakie należy przyjąć kryteria w jej ocenie.

Na pierwsze pytanie dotyczące zdefiniowania isarza ludowego prof. Koniński nie daje ściśleo określenia, przyjmując za kryterium poziom ypowiadania się w piśmie człowieka z ludu, tóry jest samoukiem i nie stracił ścisłego konaktu z życiem ludowym. Definicję tą aprobuje o części prof. Pigoń, który uważa za pisarza udowego „w pełnym znaczeniu słowa tego, co ostał na roli i pracę na niej ma za główne zaanie życiowe". Nie tylko więc samo pochodzenie isarza jest sprawdzianem decydującym o jego rzynależności do tej grupy piśmiennictwa, „ale rzede wszystkim trwała przynależność do środowiska i stanu wieśniaczego", a więc „przynależność wyrażająca się w celach i dążeniach tanu wieśniaczego i w jego postawie wobec wiata i zaświata". Nie zalicza więc autor tych osób do pisarzy ludowych, którzy urodziwszy się w chacie wiejskiej, dzięki odebraniu wykształceniu lub samokształceniu wyszli poza wieś związali się z innym środowiskiem: inteligencim, czy też robotniczym. Różnica między próbą efinicji Konińskiego, a definicją Pigonia polega a odrzuceniu przez Pigonia kryterium oceny iteratury ludowej ze względu na jej „poziom ypowiadania się", oraz na ścisłym oznaczeniu typu życia" pisarza ludowego. Stąd też Pigoń ie uwzględnił w swej pracy takich pisarzy jak iećko, późniejszy dziennikarz, czy Berkan, wzbogacony krawiec, żyjący życiem mieszczańskim, aliczając ich do innego środowiska. Do definicji igonia przychylił się Spytkowski w przeciwieństwie do prof. Krzyżanowskiego, który uważa, że isarzem ludowym jest ten, kto pisze dla ludu.

Po zdefiniowaniu pojęcia pisarza ludowego, znaczenie terminu literatury ludowej jest dalszym ciągiem konsekwentnego rozumowania autora: „Nowoczesnym piśmiennictwem ludowym wać będziemy to, które powstaje na wsi dzisiejszej, mając za autorów włościan pracujących na roli, związanych z nią społeczną działalnością. W ten sposób pojęta literatura ludowa jest wyworem stanu społecznego; dzięki wyraźnemu wyodrębnieniu jej podmiotu: twórcy, a co za tym dzie, także jej problematyki, odgranicza się ona y sposób oczywisty od literatury inteligenckiej czyli właściwej, i od innych literatur stanowych np. proletariackiej". „Nie negując istnienia, pize dalej autor, ani ujmując ważności literatury udowej miejskiej(!), proletariackiej, nie uważałem przecież za stosowne łączyć je tu obie umieścić pod jednym dachem, rozumiejąc, że wskutek przynależności do odmiennych skupień ocjologicznych, wskutek wynikłych stąd różnic sychicznych — wypowiedzi literackie obu tych środków: wsi i miast są i być muszą heterogeniczne". O jednym jednak ważnym czynniku zapomina autor biorąc pod uwagę zróżniczkowanie psychiczne spowodowane skupieniami ludności miejskiej i wiejskiej. Na wsi oprócz włościan pracujących na roli mamy spory procent rzemieślników wiejskich, kowali, szewców, krawców, robotników pracujących sezonowo w mieście, a mieszkających po wsiach położonych w bliskości uprzemysłowionych ośrodków, oraz przemysłowców (np. tkaczy), ludzi wywodzących się ze środowiska wiejskiego i organicznie z nim związanych a niepracujących na roli. Wydaje mi się, że z racji ich zawodów, spora ich liczba bierze udział w twórczości pisarskiej wiejskiej. Twórczość ta będzie miała zapewne inny charakter od twórczości typowego wieśniaka, a jednak nie można jej włączyć do miejskiej. Sprawa jest więc bardziej skomplikowana niż się wydaje, tym więcej, że Pigoń w cytowanym wyżej ustępie rozróżnia jeszcze literaturę ludową miejską, proletariacką, a w zapowiedzianym wyborze pism ludowych uwzględnia także pośród pamiętnikarzy Jakuba Wojciechowskiego (Życiorys własny robotnika, Poznań 1930), którego koleje życia oddaliły od środowiska wiejskiego.

W rozpatrywaniu i ustalaniu kryteriów oceny literatury ludowej nie można naturalnie kierować się sprawdzianem smaku inteligenckiego, z punktu widzenia odbieranych wrażeń estetycznych, szczególnie wobec nowszej literatury ludowej. Jej nieporadność artystyczna, banalność tematyczna, łatwizny rymowania i wiele innych prymitywów przy zastosowaniu takich kryteriów badawczych, potwierdzi tylko nikłą wartość krzywdząc ją wyraźnie, lecz nie stanowi sedna oceny. „Nie estetyczno-użytkowa wartość tej literatury jest tu najważniejsza. Sedno sprawy jest po pierwsze w tym, że pisarze chłopi piszą nie dla tych czy owych uznawców estetycznych, poza wsią stojących; piszą po swojemu dla swoich. Po wtóre zaś, że literatura taka jak jest „banalna" i „niedołężna", mimo wszystko podoba się wsi, inaczej mówiąc: trafia do celu, spełnia dobrze swe wyznaczone zadanie, swą funkcję społeczną. A zatem bez względu na to, w jakim stopniu czyni zadość inteligenckim wymagalnikom estetycznym, rozpatrywać się ją musi jako zjawisko społeczne, oceniać ze stanowiska wsi, mierzyć łokciem gustu i interesu chłopskiego, nie ogólno-literackiego. Rozwiązania tak postawionej kwestii szukać należy w odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Jaką funkcję spełniała literatura ludowa w życiu duchowym wsi i jak ją spełnia? Według tego dopiero oceni się ją słusznie.

Wydaje się, że prof. Pigoń w swej próbie zarysu nowszej literatury ludowej nie uwzględnił tak ważnej kwestii jaką jest zagadnienie konsumpcji (poczytności) literatury ludowej, jej stosunku do inteligencji, do „literatury ogólnej". Na niektóre z tych pytań starał się odpowiedzieć wcześniej prof. Koniński. Sądy prof. Krzyżanowskiego o stosunku literatury ludowej do ogólnej, wywodzące się z innych jak zaznaczyłem przesłanek, streszczają się w zaliczeniu literatury ludowej do „zakresu dokumentów kulturalno-literackich. Dokumenty w danym wypadku będą miały raczej wartość przemijającą, jako forma naśladownictwa. Do literatury ogólnej wejdą tylko te utwory, które przejdą próbę ogólnie przyjętych kryteriów oceny". Jest to więc stanowisko godzące w podstawowe założenia prof. Pigonia.

Udział chłopów w twórczości ludowej z okresu trzech zaborów przedstawia się w każdym z nich różnie. Pigoń, związany losami swej młodości z ziemią pozostającą pod zaborem austriackim uwzględnił oczywiście najszerzej ten teren, ze szkodą dla dwóch pozostałych. Jeśli chodzi o Księstwo Poznańskie ogranicza się tylko do wymienienia ukazujących się tam czasopism ludowych, najogólniejszego naszkicowania ludowego ruchu społeczno-politycznego, stwierdzając, że w warunkach systemu germanizacyjnego literatura ludowa we właściwym znaczeniu rozwinąć się tu nie mogła. Wydając tak ogólnikowy zresztą sąd, popełnia Pigoń jeden zasadniczy błąd: nie odróżnia bowiem struktury gospodarczej Małopolski od Wielkopolski, a przede wszystkim różnicy w psychice chłopa i stosunku jego do inteligencji i tzw. „literatury ogólnej". Sądzę, że traktując to zagadnienie z tego stanowiska, doszedłby ostatecznie do innych stwierdzeń. Analfabetyzm Księstwa Poznańskiego procentowo był o wiele niższy niż w Galicji. Czymże więc wytłumaczyć ten skromny udział chłopów wielkopolskich w pisarstwie ludowym? Wprawdzie zaznacza Pigoń, że nie wydaje mu się, aby podnietą i okolicznością podstawową do rozwoju literatury ludowej miał być przede wszystkim szeroki rozwój oświaty, jednak to zastrzeżenie jest nieistotne, lub niewystarczające. Przyczyna milczenia musi leżeć w czymś innym. Milczenia tego nie można tłumaczyć wyłącznie brakiem „wolności odrobiny powietrza". Sądzę, że znajdą się ludzie, którzy naświetlą tę sprawę, zbadają powody, a przede wszystkim pokuszą się o scharakteryzowanie literatury ludowej wielkopolskiej, wykażą jej różnice i odrębności, położywszy nacisk na badania regionalne.

Pisarstwo chłopskie w odróżnieniu od pisarstwa przeznaczonego dla chłopów, czyli literatury popularnej w zapowiedziach swego rozwoju, w miarę umysłowego dojrzewania ludu i wzrostu oświaty, zdaniem prof. Pigonia, wyeliminuje potrzebę popularyzacji literatury. Literatura popularyzatorska nie może i nie powinna więc okryć się „patyną historyczności", bo w odniesieniu do pewnych zagadnień popularyzacja spełnia i musi spełniać ważną rolę nawet w okresie, który kiedyś zapewne nastąpi i zługodzi rażący dualizm między literaturą elitarną, a literaturą dla mas.

W zapowiedzi rozwoju literatury ludowej, przypuszczenia Pigonia, że rodzimość jej i odrębność „wydaje się dobrze zawarowana w warunkach chłopskiego bytowania", są mylne. Wpływ szkoły, prądy kulturalno-kosmopolityczne nurtujące współczesną wieś, biblioteki, świetlice, prasa, radio, organizacje polityczno-społeczne, które w państwie demokratycznym spełniają wybitną rolę w dziejach kształtowania przyszłych talentów chłopskich, przyczynią się do tego, że rodzimość i odrębność literatury ludowej stanie się zagadnieniem bardzo problematycznym.

Książka Pigonia rozszerza horyzonty dotychczas zamknięte i stwarza duże możliwości dla tych badaczy, których to zagadnienie pasjonuje.

LATO

Dzień przywarł skwarem do ziemi, przylgnął spiekotą południowej godziny. Nad łąką szarość jak mgła się wije. Pył polnej drogi puchem ściele się przed nami. Idziemy z WIOSNY; jest niedaleko za nami. Gdyby wrócić parę kroków, skwar i spiekota z szarością, mgłami, rozwiałyby się w przestworzach. I byłoby ciepło... byłoby wiosennie.

Ale idziemy przed siebie i puch drogi jest coraz bardziej miękki. A szarość południowej godziny zastyga pokrywą z metalu. Każdy krok jest wiosny odleglejszym wspomnieniem. A każdy ślad stopy stygmatem jest lata.

A może zawrócić? Może w białość, co córką jest zieleni tchnąć ciepłem, by znowu było wiosennie?

Lecz droga woła znużeniem i wiedzie nas do celu. Celem jest kasztan; wabi cieniem i ciszą. Tylko od łąki, co bardziej poszarzała, słychać syk pasikonika, jakby opiłki metalu krzesane o siebie.

Bo za kasztanem już inna droga...

A za nią WIOSNA.

Więc siądźmy u stóp kasztana. Trzeba odczekać skwar, co przywarł do ziemi, przylgnął spiekotą południowej godziny. Trzeba odczekać aż szarość mgłą się znad łąki uniesie.

Jest lato.

Gdy droga za kasztanem przeminie, tchniemy w szarość zielenią. I znowu będzie wiosennie.

Więc po cóż WRACAĆ do wiosny.

Tad. H. Nowak.

RESTYTUCJA

„Nie od razu Kraków zbudowano", mawiano w Polsce przez wieki, przenosząc tę sentencję jako przysłowie z pokolenia na pokolenie. Patrząc dziś na spustoszenie, jakie na wszystkich niemal odcinkach życia naszego kraju, narodu i państwa kataklizm ostatniej wojny spowodował, można by się spodziewać, że dla przyszłych generacji przyjmą obecne czasy wyraz w przysłowiowej formie: nie od razu Polskę odbudowano...

Odbudowuje się kraj nasz, odbudowuje się Ojczyzna, na niektórych polach z iście syzyfowym mozołem i trudem. Nie brak na szczęście ludzi chętnych, ofiarnych, z poczuciem obowiązku społeczno-narodowego i z zrozumieniem idei pracy restytucyjnej. Dźwignęła się wieś; rolnik w ciężkiej sytuacji wykazał niejednokrotnie maksimum zdolności gospodarczych, tak często bez żywego i martwego inwentarza, pępychając aparat rolny w bieg. Dźwigają się miasta o postrzępionych murach, wśród których pracownicy budowlani z mrówczym zapałem nie szczędzą energii dla odbudowy. Wartość pracy każdej jednostki w tych warunkach potęguje się wielokrotnie.

Istnieją jeszcze poza tym ogniska, środowiska i instytucje pulsujące swoim życiem i pracą na zewnątrz niewidoczną. To warsztaty nauki, przedsiębiorstwa produkcji wartości kulturowych i duchowych, — wartości wywalczających dla narodu pozycję w świecie, — dla tego narodu, który odżywa duchowo i kulturalnie. Nurt życia takich instytucji do czasu utajony, ujawnia swoją siłę najczęściej dosyć nagle. Otwierały się dotychczas podwoje wszechnic, szkół średnich, powszechnych i innych uczelni; następowały coraz to nowe inauguracje: przybytków sztuki, teatrów itp.

Cios wymierzony Polsce przez nieokiełznanego w szalonym zapędzie niszczycielskim okupanta, był rzeczywiście tak straszny, że niezliczonych strat żadne już siły i zapały nie będą w stanie wyrównać ni powetować. Nie wrócą naukowcy, na których wróg naszej narodowej kultury bodajże pierwsze zarzucił macki; nikt i nic nie przywróci zrabowanych a zniszczonych owoców często wielowiekowych prac rąk i umysłu.

Współcześni spadkobiercy świata nauki i sztuki, podejmując zadanie odbudowy i podtrzymania wartości duchowych narodu, wypełniają ten obowiązek przede wszystkim dla przyszłości, a kontynuując prace poczęte w minionych latach, spełniają równocześnie akt hołdu i kultu dla pomordowanych ofiar hitleryzmu.

Do szeregu instytucji, które pracowały i organizowały swoje dzieła w cichym wysiłku, w oderwaniu pozornym od życia zewnętrznego, należą muzea. Niektórych z nich w Polsce nie będzie można przywrócić do życia, inne mniej poszkodowane i uszkodzone, po naprawie i wyrównaniu erozji w budowli, zmontowane zostały i wchłaniają w swoje wnętrza masy zwiedzających a żądnych nauki i wiedzy — i ciekawych: co mówią wieki, i co w dziejach stwarzały umysły geniuszy i ręce ludzkie. W rzędzie tych ostatnich przybytków znajduje się Muzeum Wlkp. w Poznaniu, które dziś stanęło na wysokości zadania; jest miejscem zaspokajania pragnień duchowo-intelektualnych i źródłem wrażeń estetycznych i kulturalnych.

Ignacy Kosiński.

Na temat Morza

(Wyniki pewnego konkursu)

W dzisiejszym rozgwarze różnic światopoglądowych wszyscy jesteśmy zgodni w ocenie Polskiego Wybrzeża. Ryzykując patos, można powiedzieć, że nasze Morze jest naszą wspólną miłością i skarbem. Gdy jednak „ludzie dojrzeli" (wyjąwszy artystów, którzy — jak wiadomo — pod pewnymi względami nigdy dziećmi być nie przestają) cenią morze ze względu na jego wartość praktyczną, młodzież tęskni do niego pod wpływem swojej fantazji.

Pragnąc spopularyzować Morze wśród młodzieży i poznać temperaturę uczuć, wiedzę i skalę zainteresowań marynistycznych w dzisiejszych szkołach naszych — Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej w Poznaniu ogłosił Konkurs Literacki, w którym wzięli udział uczniowie szkół powszechnych, średnich i wyższych. Ogółem nadesłano 94 prace, z czego 64 przypada na gimnazja i licea, 16 na szkoły elementarne, 14 na młodzież akademicką.

Komisja konkursowa w składzie: Naczelnik Wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego dr St. Durek, jako przewodniczący i prof. U. P. dr Z. Szweykowski, dyrektor gimnazjum dr M. Paluszkiewicz, kierowniczka szkoły powszechnej M. Grabowska, redaktor „Głosu Wielkopolskiego" mgr J. Brzeski oraz niżej podpisany referent literatury Wojew. Wydziału Kultury i Sztuki w Poznaniu (jako członkowie) — uznała za najlepsze:

a) na stopniu elementarnym: 1. impresję pt. „Przechadzka nad Polskim Morzem" uczennicy kl. 5-ej z Publicznej Szkoły Powszechnej w Lesznie Eugenii Szarżanki, 2. „Nasze Morze" Leszka Jahnza ze Szkoły Powsz. w Połajewie pow. czarnkowskiego, 3. pod takimż tytułem pracę Danuty Powałowskiej, uczennicy kl. 6-ej b ze Szkoły Powszechnej w „Gnieźnie (poza tym wyróżniono „Nasz Bałtyk" Włodzimierza Exlera z 6-tej kl. Szkoły w Międzyrzeczu oraz „Morze Bałtyckie" Elżbiety Gregorówny z kl. 7-ej Szk. Pow. nr 2 w Lesznie);

b) w grupie średniej nagrodę 1-szą przyznano za wiersze pt. „Rozmowy z Bałtykiem" Zbigniewowi Solińskiemu, uczn. Liceum Humanist. im. Marii Magdaleny w Pobiedziskach i wyróżniono „Nowe Życie" Włodzimierza Ganowicza (Państw. Gimn. i Liceum w Koninie), „Opowieść Morską" Wandy Metyskówny (Państw. Gimn. im. Anny Jagiellonki w Kaliszu), „Noc Zadumską na Morzu" Janusza Pawłowskiego (Państw. Gimn. Mechan. i Elektr. w Poznaniu, kl. I), „Przysięgę" M. Kossowskiej (Państw. Gimn. i Liceum w Pile), utwór Iry Hołderny (Miejskie Gimn. Koeduk. w Kórniku), „Moje myśli o Morzu" J. Dzióbczyńskiej (Państw. Gimn. i Lic. Koeduk. w Koninie);

c) w dziale szkolnictwa wyższego nagrodę 1-szą otrzymał Franciszek Fenikowski za cykl sonetów morskich, 2-gą przyznano Danucie Kossowskiej za opowiadanie „Pięciu z s/s Opatrzność", 3-cia przypadła Tadeuszowi Jabłońskiemu za wiersz „Ahoi".

Ogólna suma nagród wynosi pięć tysięcy siedemset złotych.

Taka jest sucha treść protokółu konkursowego.

Jakaż jest wymowa ideologiczna, społeczna czy kulturalna?

Pomysł Literackiego Konkursu Marynistycznego, urządzonego po raz pierwszy po kilku latach przerwy w życiu Narodu, dostarczył możności poznania nowego pokolenia młodzieży naszej w jej stosunku do Morza. Członkom komisji konkursowej niełatwo było opędzić się wzruszeniu, gdy, czytając utwory najmłodszych uczestników konkursu, mieli możność stwierdzić, jak uczniowie szkół powszechnych, którzy w chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę nie umieli wcale czytać lub co najwyżej zaczynali poznawać alfabet, pomimo greiserowskich metod niszczenia kultury polskiej zdobyli w czasie okupacji sprawność stylistyczną i wiedzę o Polskim Morzu, zrozumieli je i pokochali.

Niemniej wymownie w grupie szkół średnich dały się stwierdzić bolesne skutki przymusowych zaniedbań w czasach wojennych.

W stosunku do utworów, nadesłanych przez studentów U. P., komisja konkursowa kierowała się zasadą miary najwyższej; to też zwłaszcza nagrodzone w tej grupie wiersze Fenikowskiego są wyrazem dojrzałości poetyckiej.

Ogólnie mówiąc, omówiony konkurs okazał swoją wartość w szerokim zakresie, przynosząc ciekawy plon socjologiczny i literacki.

Eugeniusz Aniszczenko

W świecie kobiety

I znowu to co najpraktyczniejsze

Racjonalny wypoczynek

W nerwowym tempie współczesnego życia, w chaosie pośpiechu, w gorączkowej gonitwie od zajęcia do zajęcia, od rozrywki do rozrywki, w ciągłym labiryncie wysiłków — jakże często zapominamy o higienie. O najważniejszych jej przykazaniach. Ot — choćby o wypoczynku.

„Nie mam na to czasu! Ciągła wytężona praca — to obecnie konieczność życiowa..." — słyszy się wszędzie. Tak, ale brak prawidłowego odpoczynku wymaganego przez organizm — bez względu na to, czy człowiek ma czas, czy nie — podkopuje prędko i systematycznie nasze siły. Czując przemęczenie, widzimy, że zmniejsza się wydajność naszej pracy. Ba! — ale my „nie mamy czasu" nawet na zauważenie tego, albo na zastanowienie się nad tym. Bo w chorobliwie pośpiesznym tempie życia gdzież miejsce i czas na skupienie się i obserwowanie?

Przestańmy skarżyć się na ten chroniczny brak czasu — i pozwólmy sobie na luksus przyznania się do znużenia, wycieńczenia i wyczerpania. Gdy tylko zauważymy pierwsze ich oznaki, nie starajmy się pokonać osłabienia wysiłkiem woli, lecz dajmy przemęczonemu organizmowi kilka chwil wypoczynku, a dobroczynne skutki tego zauważymy w krótkim czasie. Od wypoczętego ciała i umysłu, zależy przecież pełnowartościowość każdej jednostki w społeczeństwie, a więc przede wszystkim jej zdrowie, rozmach do czynów, wydajność pracy i odporność.

Skoro wiemy już, że jednym z największych naszych wrogów jest przepracowanie — postarajmy się zdobyć umiejętność racjonalnego przeplatania godzin pracy okresami wypoczynku. Rzecz całkiem prosta: czynić to należy poprostu w miarę potrzeby. Często nawet potrzebujemy wypoczynku wtedy, kiedy tego nie odczuwamy, potrzebujemy go stale, o ile stale intensywnie pracujemy — tak, jak potrzebujemy pokarmów.

A na czym polega racjonalny odpoczynek?

Przede wszystkim na dostatecznej ilości godzin snu. Ale jak odpoczywać we śnie? Sprawa ta jest, zdawałoby się, nieskomplikowana. Śpimy — i koniec, wypoczynek przychodzi sam przez się. Podczas snu wszakże nie mają do nas dostępu żadne troski z zewnątrz, ani z wewnątrz. A jednak — ileż to razy wstajemy ze snu, albo chorobliwie podekscytowani albo też wyczerpani, jakby po jakiejś ciężkiej pracy? Ciało mamy znużone niemocą, głowę ciężką i obolałą od sennych widziadeł i taka nas ogarnia apatia, że najchętniej położylibyśmy się znowu spać.

Ważną jest ilość godzin snu. Sprawę tę trzeba traktować indywidualnie. Pewnym osobom wystarcza sześć godzin, inne są wypoczęte dopiero po dziesięciu godzinach snu. Najważniejszym jest jednak, jak się śpi. Ażeby wyzyskać sen w całym znaczeniu, należy go prawidłowo zorganizować, to znaczy: nie obciążać na noc żołądka nadmierną pracą i po kolacji — którą powinniśmy jeść conajmniej na dwie godziny przed snem — odbyć krótką przechadzkę. Bezpośrednio przed udaniem się na spoczynek, należy sypialnię przewietrzyć. Bardzo zdrowo jest sypiać przy otwartym oknie.

Jeżeli chodzi o warunki psychiczne, są one niemniej ważne. Tylko głęboki sen bez marzeń daje zupełny wypoczynek. Ażeby w pełni wykorzystać sen, trzeba zakończyć wszelką aktywną pracę na godzinę conajmniej przed udaniem się na spoczynek i spędzić tę godzinę bez silnie podniecających wrażeń, tak, żeby była ona wytchnieniem i uspokojeniem.

Skoro mówimy o śnie, jako o odpoczynku, to zaznaczyć jeszcze chciałabym, że drzemka, jaką urządza się zwykle po obiedzie, byłaby o wiele korzystniejszą dla organizmu, gdyby stosowana była przed obiadem. Narządy trawienne bowiem u człowieka, bez względu na to, czy pracuje on umysłowo, czy fizycznie, w czasie znacznego wysiłku działają bardzo słabo i dopiero mniej więcej w pół godziny po ukończeniu zajęć odzyskują swą pełną sprawność. Jeżeli zatem zmęczeni jemy obiad, małą mamy z niego korzyść, bo ciąży on nam na razie i zamiast wzmacniać, potęguje znużenie. Z uczuciem ociężałości udajemy się na drzemkę, która jednak — nie ułatwiając trawienia i nie dając prawdziwego wypoczynku — nie przynosi nam żadnego pożytku.

Omówienie zagadnienia snu, nie wyczerpuje jeszcze kwestii wypoczynku, gdyż sen nie jest jedynym, zupełnym i wystarczającym sposobem.

Aby zabezpieczyć się przed zmęczeniem podczas długiego dnia pracy, musimy planowo rozłożyć ją sobie tak, aby niepotrzebnie nie zużywać energii i zawsze mieć chwilę wolnego czasu na odpoczynek.

Wystrzegajmy się uporczywego zapamiętywania się na jednym odcinku pracy, bo wywołuje ono uczucie przykrej monotonii, ociężałości mózgu, osłabienia pamięci i zdolności kojarzenia. Ułatwmy sobie i urozmaićmy pracę przeplataniem jej rodzajów. Przy zmianie zajęcia, po powrocie do pierwotnej pracy, wyraźnie stwierdzimy zwiększoną jej sprawność.

Wypoczynku powinno się szukać również w rozrywkach, które należy dostosowywać indywidualnie do rodzaju zajęcia i do zamiłowań każdej osoby. Zależnie od tego, czy pracuje się umysłowo, czy też fizycznie, należy dobierać odpowiedni rodzaj odpoczynku. Ludzie, prowadzący siedzący tryb życia, powinni znajdować rozrywkę i odpoczynek w pracy fizycznej, w sportach oraz spacerach za miasto.

Dla osób, których praca połączona jest z przebywaniem na świeżym powietrzu i z ruchem, najmilszym wypoczynkiem będzie lektura albo wypoczynek na leżance, czy fotelu, przy niezbyt głośnych dźwiękach audycyj radiowych. Rozrywki te oddalają od szarzyzny i pospolitości powszedniego dnia, zbliżając do nas piękno, pogodę i radość życia.

Przedstawienia teatralne i kinowe, o ile są treści pogodnej i na odpowiednim poziomie artystycznym, stanowią także pewien rodzaj wypoczynku. Wszelkie sporty, ćwiczenia gimnastyczne i taniec (który powinien odbywać się w warunkach higienicznych, — są też doskonałym sposobem racjonalnego wypoczynku, jak również gry towarzyskie, karty, szachy itp., o ile nie są połączone z zbyt silnymi emocjami i hazardem.

Kąpiel zimna i ciepła, tusze, masaż — bardzo odświeżają ciało, w doskonały sposób uzupełniając wypoczynek.

A jak zorganizować wypoczasy parotygodniowe, po całorocznym wysiłku? Nie można tu podawać schematu, sprawa ta — poza ogólnymi prawidłami musi być traktowana indywidualnie, zależnie między innymi od tego, czy mamy się leczyć, czy tylko odpoczywać i gdzie wyjeżdżamy: na wieś, w góry, czy nad morze, sami czy z rodziną. Należy w każdym razie oderwać się od spraw bieżącego życia i pozostawać w stanie spokojnego bytowania. Dopiero w drugiej połowie wypoczynku można, poza rozrywkami, poświęcić trochę czasu pracy umysłowej, aby wdrożyć się powoli do przyszłego jej tempa. Odpoczynek taki — to nie bezużyteczne marnowanie czasu, lecz racjonalne przygotowanie się do czekającej nas pracy.

Danuta Wyrybkowska-Białasikowa

W naszym ogródku

Zbiór rabarbaru trwa od końca lutego aż do końca sierpnia. Jeżeli rok jest bardzo suchy — nawet dłużej. W tym czasie należy rabarbar dobrze podlewać, by wyrósł lepiej. Kwiecie rabarbaru należy — zaraz, gdy się pokaże — wyłamywać, gdyż odbiera ono całej roślinie wiele siły i rabarbar rośnie bardzo cienki.

Mszyce, atakujące winorośle, nie znoszą zapachu naftaliny i stronią od tych krzewów, na których zawiesi się woreczki siatkowe z kilkoma gałkami naftalinowymi.

Smacznego!

Zupa „Nic". Proporcja: Na litr mleka bierze się 2 żółtka, 1/2 szklanki cukru, 1/2 łyżeczki mąki ziemniaczanej, trochę wanilii lub cukru wanilinowego, pianę z dwóch białek z cukrem.

Żółtka z cukrem ubić do białości, dodać mączkę ziemniaczaną, wanilię, następnie wlać do gotującego się mleka stale mieszając. Nie zagotować! Zupę podaje się także na gorąco, smaczniejsza jest jednak zimna.

Zupy: śliwkową, wiśniową, gruszkową z czarnych jagód, przyrządza się w ten sam sposób z tym, że ze śliwek i wisien wyjmuje się przed gotowaniem pestki.

Kluseczki do zupy „Nic". Ubić pianę z dwóch białek, dodać łyżkę cukru pudrowego, dobrze wymieszać i kłaść łyżeczką na gotujące mleko. Po zagotowaniu wyjąć. Mleko po kluskach zużywa się do zupy.

Kluski czeskie — dodatek do zup owocowych. Dwa jajka, pół szklanki mleka (ew. także łyżkę śmietany) 1/4 kg mąki wymieszać tak, aby łyżka odchodziła od ciasta Następnie dodać do ciasta drobno pokrajaną bułeczkę suchą lub grzanki z bułki lekko posolone i kłaść na gorącą wodę łyżką stołową. Gotować 6 minut.

Proporcja: Na sześć osób bierze się 2 jajka, pół szklanki mleka. łyżkę śmietany, półtorej szklanki mąki, 2 suche bułeczki. dl

Posiadanie zawodu — gwarancją bytu

Dawniejsze stosunki społeczne układały się w ten sposób, że kobieta była nic nieznaczącym kółkiem w wielkiej machinie życia społeczeństw. To była wyłączna dziedzina pana i władcy stworzenia — mężczyzny. Tylko cicha i zawsze niedoceniana praca wewnętrzna — w domu — wypełniała życie kobiety.

Bieg wypadków wprowadził duże przemiany. Dokonywały się one ewolucyjnie, ale zadecydowały o ich utrwaleniu i właściwym obliczu — ruchy rewolucyjne. Nie chcę tu wchodzić w głębsze rozważania historyczno-socjologiczne, ograniczyć się pragnę jedynie do stwierdzenia, że czasy obecne przedstawiają nam kobietę w zupełnie innej roli niż dawniej. Kobieta dzięki emancypacji z jednej strony a nowym warunkom polityczno-społecznym z drugiej — stała się z elementu biernego — elementem czynnym.

Kobieta dzisiejsza musi być **samodzielna** — musi umieć sobie w każdych warunkach życiowych dać radę sama, bez oglądania się na pomoc mężczyzny. W okresie wojny i okupacji hitlerowskiej większość kobiet polskich wspaniale zdała egzamin z zaradności życiowej w najtrudniejszych sytuacjach. Ale były też istoty słabe, które ciężar walki o byt przytłoczył i załamał, które nie widząc przy sobie opieki i pomocy mężczyzny — czuły się małe, nieszczęśliwe i bezradne.

Poszczególne dzielnice naszego kraju rozmaite przeszły koleje losu w okresie okupacji. Inne było życie w tzw. G. G., inne w kraju Warty. Tam — wygrywał ten kto posiadał umysł szybkiej orientacji, spryt kupiecki, nabyte wykształcenie pozwalało mniej ciężko pracować, tu — srogi przymus pracy fizycznej nie oszczędzał nikogo bez względu na stopień wiedzy i umiejętności. Ale ogólnie biorąc: wojna i czasy obecne — powojenne zdołały o jednym nas przekonać: lepiej wychodziły z trudów walki o byt te kobiety, które miały fach w ręku — były krawcowymi, wykwalifikowanymi pracownicami, mistrzami, technikami, lekarzami... Łatwiej im było wtenczas, a i łatwiej jest dziś zdobyć kawałek chleba.

Dążymy do stabilizacji warunków życiowych — wszelkie łatwe, chwilowe zarobki polegające na nie zawsze czystych interesach zostaną wyeliminowane. Trzeba pomyśleć poważnie o przyszłości. Posiadanie zawodu jest tym kapitałem, który niejednokrotnie chroni kobietę przed niespodziankami, jakie stwarza życie.

Wyuczenie się czegoś i zdobycie dyplomu nie ma od razu oznaczać wkraczania w kompetencje mężczyzny i odbierania mu chleba przez konkurencję w pracy. Ma to być kapitał rezerwowy — posag współczesnej panny.

Brak zawodu pozbawia kobietę niezależności, poddaje całkowicie supremacji mężczyzny, nieraz do zupełnego zatracenia własnej indywidualności. A taka zależność b. często mieć może tragiczne skutki. Np. gdy mąż pija przepija cały zarobek lub dziwak i sadysta tyranizuje żonę, uzależniając ją od siebie materialnie. W wypadku harmonijnego i zgodnego współżycia małżeństwa — przez posiadanie fachu pomoże młoda pani swemu wybranemu. Przy zakładaniu ogniska domowego wnosi obok wiedzy mężczyzny i swoją wiedzę, która wykorzystana materialnie obojgu ułatwi egzystencję, pozwoli na podniesienie stopy życiowej, a w razie nieszczęśliwego wypadku (śmierci męża czy niezdolności jego do pracy) — zabezpieczy ognisko domowe od katastrofy.

Zawodowe szkoły, kursy, gimnazja, licea i uczelnie wyższe czekają. Gościnnie otwierają swe podwoje dla chętnych uczennic.... Nie wahajmy się w nie wstąpić. Nie pożałujemy na pewno.

Alina Sztajnert

Czemu Japonki są szczupłe?

Właśnie! Czemu Japonki są szczupłe? Dlaczego smukłość figury jest wśród Japonek zjawiskiem powszechnym?

Do tego, by zachować szczupłość, posługuje się Japonka szeregiem zabiegów, które stosuje niezwykle skrupulatnie. Przede wszystkim więc — częste kąpiele, które w Japonii należą do religijnego rytuału. Japonka kąpie się w gorącej wodzie, po kąpieli obmywa ciało zimną wodą, po czym wyciera się ostrym ręcznikiem. Aby zbyt gorąca kąpiel nie zaszkodziła organizmowi, Japonka dodaje do niej pewną ilość soli morskiej, bardzo pożytecznej dla organizmu i działającej odtłuszczająco. Drugim zabiegiem zabezpieczającym przed tyciem jest sypianie na twardych łóżkach. Łóżko Japonki, to niziutki drewniany leżak, na który kładzie się cienki materac, a pod głowę wałek drewniany owinięty materiałem. Takie sypianie wzmacnia mięśnie i zapobiega tworzeniu się osadów tłuszczowych na szyi, ramionach i biodrach. Japonki nie głodzą się, przeciwnie, spożywają nawet bardzo wiele ryżu. Potrawy ich jednak zawierają minimalną ilość tłuszczu. Poza tym nie piją przy jedzeniu, nie używają napojów alkoholowych. Natomiast w ciągu dnia Japonka wypija wielką ilość maleńkich filiżanek herbaty ale... bez cukru! Oprócz tego pija dużo świeżej wody, która podobnie działa odświeżająco na tkanki ciała i zapobiega marszczeniu się i szorstkości skóry.

Która z pań spróbuje? (de)

Maria Paruszewska

opiekunka cór i synów Euterpy

Rok 1937. Wiosną, gdy łąki złocą się kaczeńcami pod modrym niebem naszej daleko sięgającej niziny Wielkopolskiej, szłam do pani Marii z dużą wiązanką kwiecia. Szłam do tej, która tak bardzo kochała wszystko co nasze, która tak bardzo żyła się z naszą ziemią wielkopolską. Nie sądziłam wówczas, że to już ostatnie moje z nią było pożegnanie!

Szkoda tej pięknej duszy, tej mecenaski śpiewaków i muzyków. Sama na wskroś muzykalna, po studiach zagranicą i w kraju, nie miała sposobności poświęcenia się zawodowo tej umiłowanej przez nią sztuki, lecz traktowała ją jako amatorka — w najpełniejszym i najwznioślejszym tego słowa znaczeniu. Stała się niejako opiekunką braci artystycznej. Uważała sobie nieomal za obowiązek przyjść każdemu z pomocą w jakiejkolwiek byłoby to postaci.

Cofnijmy się pamięcią pod koniec 19 w. i na początek 20 w., gdy artystom-Polakom, ślęczącym jeszcze pod obcymi zaborami, życie nie zawsze łatwo płynęło. Pani Maria starała się osłodzić im każdą przykrą chwilę. Zawsze była otoczona artystami. Ilekroć który z artystów czy artystek naszych przyjeżdżał z poza rubieży, ona była pierwszą, aby go powitać, ugościć czy to w hotelu, czy u siebie. W domu swoim stale miała pokoik przygotowany dla muzyków, którzy znając jej gościnność, jej szczere i złote serce często do niej zajeżdżali jak do siebie, bez zapowiedzenia się, pewni, że drzwi dla nich zawsze będą otwarte. Należy podkreślić, że p. Maria równie serdecznie przyjmowała sławy u siebie jak i młodych adeptów sztuki. Któż u niej nie bywał z naszych znakomitości? Całe szeregi wymienić by trzeba tych, którzy wdzięcznie i mile ją wspominali. Aleksander Bandrowski, nasz słynny tenor-wagnerzysta, Janina Karolewicz-Wajdowa, niemniej znana śpiewaczka operowa, Władysława Chotkowska, zdobywająca laury w Brazylii, mistrz Feliks Nowowiejski, Ludomir Różycki, kompozytor całego szeregu oper, Bolesław Wallek-Walewski, sławny dyrygent „Echa" krakowskiego, niemal wszyscy śpiewacy i muzycy naszego grodu i tylu, tylu innych, których fotografie z serdecznymi dedykacjami gęsto wypełniały ściany jej mieszkania.

Pani Paruszewska w każdym calu była artystką. Lubiła się otaczać rzeczami niebanalnymi. Skomponowała piękny obrus, na którym cenieni przez nią artyści kładli swe podpisy a ona uwieczniała je haftem artystycznym. Było to tworzywo nadzwyczaj pomysłowe i jedyne w swym rodzaju.

Muzyka nie zawsze jest samowystarczalną, lubi się łączyć z poezją. I pani Maria w tym kierunku uzdolniona, napisała szereg utworów. Niezmiernie uczynna, napisała niezliczoną ilość tłumaczeń tekstów operowych, a szczególnie pieśni. Sama będąc śpiewaczką umiała wczuć się w kompozycje i doskonale dobierała słowa. Ileż razy dla mnie tłumaczyła, gdy byłam w kłopotliwym położeniu. Umiłowałam muzykę klasyczną, szczególnie kantaty Bacha, a tłumaczeń brakło. Wówczas z zaufaniem biegłam do niej. Zastawałam ją przy biurku, zasłanym stosem papierów, czasopism, nut, książek. Zaprzątnięta, zagłębiona w swoich pracach literackich odrywała się od zajęcia, serdecznie witała i z ożywieniem wysłuchiwała prośby. „Z przyjemnością, ale patrzaj ile u mnie zaległości, ile rzeczy do wykończenia! Przy wolnej chwili pomyślę o tym". — Wracałam do domu niezbyt zadowolona takim rezultatem. Lubiłam natychmiastowość — nie czekanie. Niestety nie zawsze to się daje przeprowadzić. Następnego ranka dzwonek. Kto przychodzi? P. Maria rozpromieniona. „Wszystko odłożyłam, całą noc przesiedziałam. Jest gotowe". I już zabrać się mogłam do opracowania czy to kantaty „Spokoju Czar" czy Beethovena „Do oddalonej Ukochanej" czy też pieśni Schuberta. Chociaż zazwyczaj pieśni śpiewałam w oryginalnym języku, to niemieckie pieśni, ból fizyczny niemal mi sprawiały. Był to język, którego od maleństwa nienawidziłam. Dzięki p. Marii i jej rzeczowym i tak umiejętnie opracowanym tłumaczeniom, mogłam słuchaczy zapoznawać z niejedną wspaniałą kompozycją klasycznej czy romantycznej muzyki. Z jaką łatwością tłumaczyła. W skupieniu zapoznawała się z treścią utworu i już w następnej chwili przelewała słowa na papier.

I proza nie była p. Marii obcą. Rok 1913 obchodził uroczyście setną rocznicę urodzin Józefa Verdiego kompozytora melodyjnych włoskich oper, które tak odpowiadały usposobieniu p. Marii. Pełna entuzjazmu opracowała broszurę na cześć tego genialnego mistrza.

Pani Maria nie tylko żyła muzyką i poezją, ale również z artyzmem umiała połączyć szczytne zadanie matki najlepszej i wzorowej obywatelki-Polki.

Wiesława Cichowicz

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, dnia 14 lipca 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Bonawentury
Kalendarz słowiański — Dobrogosta

Poniedziałek, dnia 15 lipca 1946 roku
Kalendarz rzymsko-katolicki — Henryka
Kalendarz słowiański — Lubomysła

Echa poznańskich wydarzeń

(lk) W dniu 9 bm. stanął przed poznańskim Wojskowym Sądem Kolejowym Wacław Jabłoński, który w dniu 14 kwietnia dopuścił się oszustwa na szkodę repatrianta Czesława Dyby. Oskarżony wyłudził od poszkodowanego 600 zł i 300 marek niemieckich oraz 30 jajek, zobowiązując się do interwencji u władz kolejowych o przyspieszenie transportu. Zobowiązania Jabłoński nie wypełnił.

Sąd skazał oszusta na 2 lata więzienia, a obrona wniosła skargę o rewizję wyroku, gdyż zdaniem jej oskarżony działał w stanie nietrzeźwym.

(c) Przed kilkoma dniami odbyło się zakończenie roku szkolnego w Koedukacyjnych Szkołach Spółdzielczych. Do zebranej na dziedzińcu szkolnym młodzieży przemówił dyrektor mgr Z. Bąkowski oraz przedstawiciel Związku Rewizyjnego Spółdz. R. P. ob. Z. Węgrzyk. W odpowiedzi na przemówienia władz zwierzchnich zabrał głos absolwent szkoły ob. M. Sobczak, dziękując w imieniu uczniów za ofiarną pracę nauczycieli. Z kolei rozdano świadectwa 49 uczniom z gimnazjum i 62 osobom, które zdały maturę. Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego ukończyło 45 osób.

Posiedzenie W. R. N.

Najbliższe siedemnaste posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej odbędzie się w piątek 19-go bm. w sali Urzędu Wojewódzkiego przy pl. Kolegiackim. Początek obrad o godz. 10-tej.

Ser i twaróg na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu stoł. m. Poznania zawiadamia, że punkty rozdzielcze będą rozdzielały dla ludności bezrolnej miasta Poznania ser z transportów UNRRA: na kat. II lipiec, odc. 18 po 1 kg, na kat. III lipiec, odc. 14 po 1 kg.

Jednocześnie będzie się rozprowadzać po 2 kg twarogu względnie po 2 kg gomółek na kat. III — lipiec odc. 15.

Kupcy zgłoszą się natychmiast po odbiór czeków towarowych.

Konsumenci winni pobrać towar w przeciągu trzech dni po ukazaniu się go w punktach rozdzielczych. Rozliczenie należy przedłożyć najpóźniej do dnia 22 lipca br.

„Ponadto Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu wzywa kupców po raz wtóry do natychmiastowego odbioru czeków towarowych na ser i twaróg na kat. II i III. Kupcom, którzy nie odbiorą czeków i towarów odbierze się prawo prowadzenia punktu rozdzielczego. Wzywa się konsumentów, by towary łatwo psujące się jak ser, twaróg itp. odbierali natychmiast z chwilą pojawienia się ich w punktach rozdzielczych.

Praktyka rolnicza dla studentów

(m) W majątku uniwersyteckim w Złotnikach zorganizowany będzie kurs praktykancki dla kandydatów na studia na wydziale rolniczo-leśnym U. P. Kurs ten rozpocznie się dnia 20 lipca br. i trwać będzie do końca września, przy czym kandydaci otrzymają bezpłatne utrzymanie i mieszkanie. Pod fachowym kierownictwem instruktora zaznajamiać się oni będą z wszystkimi pracami w gospodarstwie rolnym.

Wzięcie udziału w kursie jest dla przyszłych studentów o tyle ważne, że pierwszeństwo w przyjęciu na sekcję rolniczą Wydziału mają kandydaci, którzy wykażą się odbyciem praktyki rolnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela Dziekanat Wydziału Rolniczo-Leśnego U. P., ul. Słowackiego 20, w terminie do dnia 20 lipca br.

Za kradzież przed Sądem Doraźnym

(lk) W ub. czwartek toczyły się przed Wydziałem Doraźnym poznańskiego Sądu Okręgowego trzy rozprawy. W pierwszej stanął przed sądem Bronisław Królewczyk, lat 52 z Poznania, który w maju skradł z PPT w Poznaniu dwa konie z wozem. Oskarżonego skazano na dwa lata więzienia.

Za rabunek i kradzież świń w Książu (pow. Śrem) stanęli przed sądem: Ignacy Bochniak lat 31, Jan Pawlicki lat 35 i Czesław Skokowski lat 31. Sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych i skazał Pawlickiego i Bochniaka na dwa i pół roku więzienia, a Skokowskiego na jeden rok.

Jako dalszy odpowiadał przed sądem Wacław Gajna, lat 25 z Poznania, który w lutym br. przywłaszczył sobie uprawnienia funkcjonariusza U. B. i przeprowadził rewizję w kiosku ob. M. Kaczmarka, zabierając 400 sztuk papierosów i pewną ilość tytoniu. Oskarżonego skazano na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Mleko dla dzieci

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał 180 milionów złotych na zakup świeżego mleka dla kolonii letnich. Fundusz aprowizacyjny wyasygnował 120 milionów złotych na jarzyny, jaja i masło dla dzieci wyjeżdżających. Poza tym pewną część towarów UNRRA przeznaczono dla dzieci wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Niestety przy tych przydziałach z niewiadomych powodów nie uwzględniono dzieci Poznania.

Akcją kolonii i półkolonii letnich objętych będzie w tym roku ponad milion dzieci.

Przenikamy tajemnice gwiazd

Na wielkim prostokącie obejmującym około 4 ha obszaru powierzchni u zbiegu ulic Słonecznej i Palacza mieszczą się zabudowania i pawilony Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Poprzez drewniany parkan, osłonięty gęstą zielenią krzewów nie wiele można dostrzec od zewnątrz — gdy jednak znajdziemy się za furtką — wchłonie nas od razu piękny, stary park. W cieniu potężnych topoli, szerokolistnych kasztanów, soczystych akacyj i sino-niebieskich jodeł kryje się popielaty pałacyk, obrośnięty winem, z niewielką wieżyczką, zakończoną brunatnoczerwoną kopułą. Tutaj mieszczą się pracownie naukowe poznańskich astronomów oraz mieszkania adiunkta i starszego asystenta. W głębi parku znajdziemy jeszcze niewielki domek dyrektora obserwatorium, w którym są dalsze pracownie oraz okrągły pawilon w kształcie rotundy, otoczonej kolumienkami, na których wspiera się taras. Pawilon zakończony jest kopułą i przypomina swą architekturą klasyczną świątynkę lub mauzoleum. Domek, w którym mieści się mieszkanie woźnego uzupełnia całość.

STRATY POLSKIEJ NAUKI

Obserwatorium poznańskie powstało po pierwszej wojnie światowej w czasach, kiedy zakładano Uniwersytet. Dzisiaj w Polsce czynne są zaledwie trzy zakłady tego rodzaju: w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Stosunkowo najlepiej wyposażone jest obserwatorium poznańskie, ale jeżeli urządzenia nasze porównywać będziemy z wyposażeniami obserwatoriów zagranicznych, to rzecz jasna, znajdziemy się na szarym końcu. Przed wojną mieliśmy w Polsce dość dobrze urządzone obserwatorium przy Politechnice oraz Uniwersytecie Warszawskim i na Lubomirze pod Krakowem. Pierwsze — Niemcy znieśli w czasie powstania warszawskiego, a ostatnie spalone zostało przez gestapowców pod pozorem, że placówka naukowa służy jako hotel bandom leśnym.

Obserwatorium poznańskie wprawdzie przetrwało okupację i działania wojenne, ale mimo to poniosło nieobliczalne straty. Przez cały czas swych rządów Niemcy nie troszczyli się o zabudowania, zniszczyli wszystkie polskie dzieła naukowe w bibliotece zakładowej, wywieźli cenne zwierciadło paraboliczne o średnicy 50 cm, najlepszy chronometr oraz wiele innych precyzyjnych i drogich przyrządów. Wskutek działań wojennych ucierpiało laboratorium fotograficzne oraz uszkodzony został jeden budynek.

Nie wiadomo, jaki byłby los zakładu w początkach ubiegłego roku, gdy Niemcy wycofywali się z Poznania, gdyby nad terenem nie rozroczyli swej ofiarnej opieki wożny obserwatorium — ob. Jan Baranowski oraz obecny st. asystent dr Stefan Wierzbiński. Oni to warowali w dzień i noc w budynkach, broniąc publicznego dobra przed grabieżą i zniszczeniem.

19 marca ub. roku wrócił z wygnania dyrektor obserwatorium — prof. dr Józef Witkowski i na nowo zorganizował i uporządkował placówkę naukową. Dzięki jego kierownictwu oraz pomocy współpracowników obserwatorium poznańskie podjęło pracę dla dobra nauki polskiej i społeczeństwa.

PRECYZYJNE OKO

Najciekawszym zakątkiem zakładu jest bezwątpienia wnętrze pawilonu obserwacyjnego. W obszernej kopule o średnicy 5 m skupia się uwaga zwiedzającego na potężnym refraktorze Zeissa, który kształtem swym przypomina precyzyjne działo przeciwlotnicze. Z głuchym trzaskiem otwiera się szczelina w kopule, a potem ciężka pokrywa warcząc obraca się ku świecącej gwieździe. Biała luneta refraktora o średnicy obiektywu 20 cm skierowuje się na skrzący się w błękitach punkt; kilka obrotów śrubami regulującymi ostrość obrazu i przez kunsztownym układ soczewek oglądamy tajemniczy firmament, cuda wszechświata.

Na najbliższym naszym sąsiedzie — księżycu — dokładnie dostrzegamy góry i doliny, kratery wygasłych wulkanów i płaskie morza. Zaciekawiają nas kanały Marsa, pierścienie Saturna i jasny punkt ogromnego w swej masie Jowisza z krążącymi wokół księżycami.

Refraktor zaopatrzony jest w dwie kamery fotograficzne, z których każda posiada obiektyw o średnicy 12 cm. Ten największy w Polsce instrument posiada obiektyw o średnicy 12 cm, zachwycający każdego laika, jakże jest jednak mały, jeżeli porównamy go z lunetami obserwatoriów zagranicznych. Na słynnej górze Mount Wilson w Stanach Zjednoczonych zwierciadło teleskopu posiada średnicę szerokości 2,5 m, a na Mount Palomar, również w Stanach Zjednoczonych, montuje się obecnie zwierciadło 5-metrowe. Te potężne machiny przenikające głębię ogromnych przestrzeni wydzierają naturze coraz to dalsze tajemnice.

NAJDOKŁADNIEJSZY CZAS

W innym pawilonie znajdujemy przyrząd zwany „kołem południkowym" służący do wykonywania podstawowych pomiarów astronomicznych.

W kopule na budynku głównym zainstalowany jest refraktor Steinheila o średnicy obiektywu 16 cm. W specjalnym schronie 8 m pod ziemią zabezpieczony od wstrząsów i zmian temperatury tyka precyzyjny zegar wahadłowy, wskazujący najdokładniejszy czas. Przyrząd ten należy do najbardziej precyzyjnych zegarów świata.

W naukowych pracowniach zachowały się instrumenty służące do wymierzania położenia gwiazd na niebie oraz badania ich jasności na podstawie zdjęć fotograficznych.

Nie wszystkie instrumenty stanowią własność obserwatorium. Refraktor Zeissa wypożyczony jest od Narodowego Instytutu Astronomicznego im. Kopernika; refraktor Steinheila jest własnością Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Jest to zresztą jedyne narzędzie, które towarzystwu pozostało.

NA POSTERUNKU

Obserwatorium poznańskie przechodzi obecnie ciężki okres braków. Prowadzenie regularnych i gruntownych badań utrudnia brak książek polskich i literatury zagranicznej z ostatnich lat. Otrzymywane dotacje nie wystarczają na rozliczne potrzeby, uniemożliwiają remont i konserwację budynków, wyposażenie pracowni w konieczne do prowadzenia prac naukowych materiały. Nawet fotografowanie nieba stało się niemożliwe ze względu na brak klisz i chemikaliów.

Mimo to nieliczna grupa naukowców trwa na posterunku zajmując się głównie astronomią czyli wyznaczaniem położeń ciał niebieskich, astronomią geodezyjną oraz badaniami teoretycznymi, rachunkowymi i obserwacją gwiazd zaćmieniowych.

Popularyzując astronomię — uczeni poznańscy przygotowują wykłady dla szerszych rzesz społeczeństwa. Przykładem mogą służyć odczyty wygłoszone dla robotników przez adiunkta obserwatorium dr F. Koebckego.

W cichym ustroniu pochłonięci swą pracą astronomowie poznańscy gromadzą nowe cegiełki pod wielki gmach polskiej nauki.

Tadeusz Pasikowski

Rodzina Bogumiła Linki w Poznaniu

(c) W dniu wczorajszym przybyła berlińskim pociągiem żona znanego działacza mazurskiego śp. Bogumiła Linki wraz z dwoma córkami: Idą oraz Emmą. Bogumił Linka to jeden z męczenników za polskość i wolność Mazurów. 11 lipca 1920 roku gwałt, bezprawie, brutalność i fanatyzm pruski odniosły triumf na ziemi warmijsko-mazurskiej, a ludność tych stron sterroryzowana i bezradna musiała poddać się pod jarzmo niemieckie. Ofiarą gwałtów stał się Bogumił Linka, napadnięty przez bandę uzbrojonych opryszków. Zadane mu ciosy złożyły go na łożu szpitalnym, na którym życia dokończył.

Powracającą z Niemiec rodzinę Linki witała na dworcu poznańskim delegacja Instytutu Zachodniego, Polskiego Związku Zachodniego, studentów oraz Milicji Obywatelskiej.

W imieniu obecnych, a w szczególności PZZ-tu przemówił ob. ted. Serwański, zapewniając rodzinę zmarłego że poznaniacy długo będą pamiętali pracę i zasługi wiernego syna Warmii i Mazurów.

Miłych gości odwieziono do hotelu Continental na skromne śniadanie.

W dniu dzisiejszym panie udają się w towarzystwie przedstawiciela Instytutu Zachodniego ob. R. Wojciechowskiego w dalszą podróż do Olsztyna, a potem do Szczytna, miasta, w którym żył i działał Bogumił Linka.

W czasie śniadania w hotelu w miłej pogawędce 86-letnia wdowa oraz jej córki dzieliły się z zebranymi wspomnieniami o mężu i ojcu oraz przeżyciami na terenie Niemiec.

W związku z podróżą rodziny B. Linki należy się Dyrekcji PKP specjalne podziękowanie za udzielenie oddzielnego przedziału służbowego dla wygody trzech starszych kobiet.

Milicja potępia wypadki kieleckie

(m) W piątek odbyło się ogólne zebranie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z terenu Poznania. Celem zebrania było — jak zaznaczył w zagajeniu zastępca komendanta miasta M. O. por. Griegiel — omówienie najważniejszego wydarzenia w polskiej polityce wewnętrznej — głosowania ludowego oraz roli, jaką w akcji tej spełnił milicjant — stróż ładu i bezpieczeństwa. Chociaż na ogół referendum odbyło się w spokoju i bez ekscesów, elementy wsteczne nie zrezygnowały z walki. Dowodem tego są liczne prowokacje w różnych częściach kraju, a zwłaszcza ostatni bestialski pogrom Żydów w Kielcach. Moment ten podkreślił w swoim referacie politycznym przedstawiciel Miejskiego Komitetu PPR ob. Grzybowski, stwierdzając, że wygraliśmy wprawdzie referendum, ale dalecy jesteśmy od tego, żeby spocząć na laurach. Przedstawiciel PPR zaapelował przy końcu swego przemówienia do funkcjonariuszy M. O. o liczniejszy niż dotychczas udział w życiu politycznym i partyjnym.

Po dyskusji, w której zebrani wypowiedzieli szereg uwag na temat pracy zawodowej milicjanta, przemówił komendant M. O. na miasto Poznań por. Szulimowski, który wskazując na konieczność wzmożenia czujności i wobec prób prowokacji ze strony elementów antypaństwowych, wezwał milicjantów do wytrwania mimo ciężkich chwilowo warunków materialnych, w służbie dla ojczyzny i narodu.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, w której milicjanci poznańscy potępiają ohydną zbrodnię w Kielcach i udział w niej funkcjonariuszy M. O., wyzyskanych przez reakcję jako narzędzie pogromu żydowskiego. W końcowej treści rezolucji zgromadzeni domagają się publicznego wykonania wyroku na Greiserze oraz jak najrychlejszego usunięcia z naszego życia państwowego i społecznego elementów szkodliwych dla państwa i jego gospodarki.

Będzie wisieć

(lk) W stosunku do Zenona Kozakiewicza, skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego, Wydział Karno-Doraźny w Poznaniu w dniu 21 czerwca br. na karę śmierci, Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. Kozakiewicz skazany został na karę śmierci za zabójstwo gospodarza Sośnika. W najbliższych dniach wyrok zostanie wykonany i Kozakiewicz zawiśnie na szubienicy.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dzień 15 lipca 1946 r.

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Program na dzień bieżący; 6.25 Gimnastyka poranna — prowadzi mgr. Paweł Schmidt. Przy fortepianie Franciszek Wasikowski; 6.35 Muzyka lekka; 6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka poranna; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.35 Muzyka popularna; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opr. Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Muzyka; 8.50 Codzienny odcinek prozy — fragment powieści Johna Knittela pt. „El Hakim"; 9.00 Przerwa; 11.30 Koncert życzeń; 11.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy; 12.20 Koncert; 12.55 „5 minut poezji" — wiersze o Grunwaldzie recyt. Zygmunt Maciejewski; 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych" — reportaż red. Edwarda Serwańskiego pt. „Szczecin po raz drugi"; 13.15 Koncert rozrywkowy z udziałem solistów; 14.00 Muzyka z płyt; 15.10 Reportaż dźwiękowy z wręczenia sztandaru wojskowego ufundowanego przez społeczeństwo Ziemi Leszczyńskiej; 15.30 Pogadanka pt. „Literactwo czy literatura" wygł. Witold Powell; 15.40 Muzyka z płyt; 15.45 Wiadomości bieżące; 15.50 Pogadanka pt. „O konieczności oświaty rolniczej" wygł. Witold Dobrowski; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana; 16.55 Kwadrans poetycki Zdzisława Nardelli-ego. Słowo wstępne Wielowiejskiej; 17.10 Koncert Orkiestry pod dyr. Zbigniewa Szareckiego z udziałem Aliny Bochlechowskiej; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa „Rocznica Grunwaldu" — pogadanka kapt. Gniazdowskiego; 18.10 Koncert muzyki symfonicznej; 19.00 „Nauka przy głośniku"; 19.30 Audycja słowno-muzyczna pt. „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich" organizowana przy współudziale Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w opr. Stefana Kisielewskiego. Wykonawcy: Zygm. Mycielski — omówienie, Irena Wiskida (śpiew), Kwartet Krakowski, Stefan Kisielewski (fortepian); 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Warpechowska i Sergiusz Adamczewski (śpiew); 21.00 „Wspomnienia z sali koncertowej" — audycja słowno-muzyczna w opr. prof. Franc. Łukaszewicza; 21.30 Otwarcie wystawy przemysłu, handlu i rzemiosła z Bydgoszczy; 22.00 Skrzynka ogólna — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 22.10 Koncert rozrywkowy; 22.30 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 22.35 Skrzynka poszukiwania rodzin; 22.45 Nadprogram; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.20 Program na dzień następny; 23.30 Muzyka; 24.00 Zakończenie programu.

Niedziela, 14 lipca 1946

W teatrach poznańskich:
Teatr Wielki: dziś, godz. 15-ta — „Cyganeria"; godz. 19-ta — „Zemsta nietoperza"; jutro — teatr nieczynny.
Teatr Polski: dziś i jutro, godz. 19-ta — „Roxy".
Teatr Nowy: dziś godz. 16-ta i 19-ta i jutro, godz. 19-ta — „Rozkoszna dziewczyna".
Teatr Letni: dziś, godz. 16-ta i 19.30 i jutro, godz. 19.30 — „Kokosowy interes".

W kinach poznańskich:
„Apollo" — „Pod gołym niebem"; „Bałtyk" — „Nieuchwyty Smith"; „Muza" — „Aktorka"; „Rialto" — „Kala Nag"; „Warta" — „Brutal".
Początek przedstawień we wszystkich kinach o godz. 16, 18 i 20-tej. W niedziele i święta od godz. 14-tej.

KOMUNIKATY

P. C. K. Poznań, ul. Asnyka 5 poszukuje: Korzenko Anny, córki Antoniego, przesiedlonej w kwietniu 1946 z miasteczka Derewna pow. Stołpce; Kucharczuk Antoniny, ur. 1896 w Petelew pow. Prużany, córki Antoniego; Mackały Tomasza, ur. 14. 8. 1928 Rychnice, pow. Drohobycz. Pracuje w okolicy Poznania; Łotysza Edmunda; Masłowskiego Wacława, Petryszaka Adama, w r. 43 był w obozie w Gorzowie n. Wartą; Tarnowskiego Władysława, ur. 1920 Milatycze, pow. Lwów, syna Józefa i Marii; Ziomka Franciszka, ur. 13. 11. 1910, Wola Zgłobieńska pow. Rzeszów, syna Antoniego i Katarzyny.

Związek b. Więźniów Politycznych Koło Poznań wzywa wszystkich członków i podopieczne posiadające kioski oraz punkty sprzedaży do przybycia na zebranie, we wtorek, dnia 16 bm. o godz. 18-tej. Zebranie odbędzie się w Domu Pocztowca przy Al. Marcinkowskiego 20.

Członkowie oraz podopieczne, którzy otrzymali węgiel z pierwszego przydziału, tj. w miesiącu styczniu i lutym, zechcą zgłosić się w biurze Związku w godz. od 9-tej do 13-tej, celem uskutecznienia podpisu odbioru węgla.

Nowe lokale sekretariatu Związku, czynne będą dla interesantów od poniedziałku przyszłego tygodnia, tylko w następujące dni: w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 17-tej.

Zebrania w dniu 15 lipca
Koło dzielnicowe Oil TUR — Jeżyce — godz. 19-ta w świetlicy PZS, ul. Szamarzewskiego.
Towarzystwo Akwarjów i Terrariów — godz. 19-ta w restauracji Ogrodu Zoologicznego.

O koncerty letnie w Parku Wilsona

Sezon koncertowy minął w tym roku niestety bez muzyki symfonicznej. Gdy się słyszy o odbywających się koncertach filharmonicznych w Łodzi, Katowicach, Gdyni czy nawet w Bydgoszczy, która chwali się podobno wcale niezłą orkiestrą, to mimo wszystko nabieramy przeświadczenia, że z Poznaniem coś tu nie musi być w porządku. Miasto mające przed wojną bądź co bądź przodującą pozycję w polskim ruchu muzycznym, obecnie odsunięte zostało na jeden z dalszych planów. Bo opera, choćby najlepsza, innych braków wyrównać nie zdoła.

Nie wnikając na razie w powody tej niewesołej koniunktury, która — miejmy nadzieję — polepszy się w przyszłym sezonie, pragniemy jedynie wskazać na teren również w tym roku jeszcze niewykorzystany, może nie tak ważny i obowiązujący jak sala koncertowa, a jednak wielce aktualny w czasie ogórkowo-letnim. Tym terenem jest wypróbowana w swej akustyce muszla koncertowa w Parku Wilsona, dawne miejsce letnich koncertów poznańskiej filharmonii. Czy nie należałoby wznowić owej pięknej, a pożytecznej tradycji? Nie mamy naturalnie zamiaru kruszyć kopii o muzyczkę operetkowo-szlagierową. Natomiast koncerty o popularnym a jednak wartościowym programie, urządzane choćby raz w tygodniu, będą nie tylko miłą i atrakcyjną rozrywką dla poznańskiej publiczności, ale stanowić mogą cenniejszy wkład kulturalny w sensie szerszego społecznego umuzykalnienia.

Przy odpowiedniej subwencji na taki cel ze strony władz miejskich, oraz dobrej woli dyrekcji i muzyków naszej orkiestry operowej, nie ma chyba przeszkody dla uruchomienia imprez tego rodzaju, a słuchaczów szukających po pracy codziennej wypoczynku i kulturalnej rozrywki, na pewno nie zbraknie w miłe i pogodne wieczory z letnie.

W dniu 15 lipca 1946 r., o godz. 7-mej rano na cmentarzu Dębiec - Luboń odbędzie się ekshumacja zwłok śp.

Prof. Dr Jana Wowczaka

oraz złożenie szczątków w tym samym dniu o godz. 10.30 na cmentarzu parafii jeżyckiej, o czym przyjaciół, znajomych i uczniów zawiadamia

syn

Poznań, ul. Słowackiego 36, m. 8.

22740

†

W dniu 11 lipca 1946 r. zginął tragiczną śmiercią nasz współpracownik śp.

Stanisław Moszczeński

przeżywszy lat 64.

W tragicznie zmarłym traci firma nieocenionego współpracownika

Współpracownicy Firmy
Państwowa Fabryka Makaronu nr 8.

Poznań, ul. Górczyńska 46. 23473

Dnia 14 lipca 1946 r. zmarł nagle na udar serca mój kochany mąż, nasz ojciec i dziadek, śp.

Władysław Kośmider

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. VII. 46, godz. 10.30, z kaplicy cmentarza w Dębcu.

Msza św. odprawiona zostanie dnia 17. VII. 46 o godz. 8-mej w kościele farnym w Poznaniu, o czym zawiadamiają

w smutku pogrążeni
żona, dzieci, synowe i wnuk

Poznań, Murna 2 m. 2. 23503

Z dniem 15. lipca b. r.

dla wygody klientów kasy Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział Wojewódzki w Poznaniu ul. Armii Czerwonej 12 będą czynne w dni powszednie

od 8.30—13.30, w soboty od 8.30—12.30

7-223

Poważne przedsiębiorstwo rolniczo-handlowe (zbożowe) w Poznaniu poszukuje praktykanta z średnim wykształceniem w wieku od 16 do 20 lat. Pisemne oferty do Biura Ogłoszeń „PAR" Ratajczaka 7 pod „7.277" 23408

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia III klasy 47 loterii klasowej

Wygrane po 50.000 zł. NrNr 21949, 54242, 98802

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 19827, 22712, 51126, 52456, 54095, 60890

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 15670, 35218, 34541, 48204, 72597, 73264, 88398, 86817

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 8894, 14215, 28416, 34997, 35701, 45660, 59355, 95076

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 2397, 9682, 11148, 12782, 16674, 19125, 22703, 29362, 33156, 35447, 37189, 37871, 52622, 53769, 61658, 69545, 71376 76756, 82835, 96256, 98483

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 174, 1151, 4722, 824, 956, 7062, 8236, 418, 9191, 11373, 14439, 913, 16855, 19024, 20213, 491, 21068, 568, 827, 25348, 27318, 28754, 29419, 547, 32176, 873, 35349, 38956, 40397, 42597, 44954, 45778, 46245, 50274, 52282, 54511, 874, 55972, 56314, 861, 57411, 676, 58413, 59042, 162, 60644, 838, 61667, 62204, 728, 66779, 73089, 799, 74532, 75191, 76934, 80750, 82247, 84062, 86256, 427, 842, 88293, 91274, 94159, 95184, 98266, 534, 99615.

Wygrane po 1.250 zł. NrNr 97, 134, 283, 1599, 1664, 5113, 458, 790, 6155, 7131, 676, 11554, 741, 904, 12264, 989, 13521, 14890, 17042, 212, 405, 18125, 818, 916, 20325, 483, 567, 21524, 22304 315, 684, 24118, 428, 994, 25896, 922, 27168, 649, 28433, 29071, 999, 30384 605, 764, 31030, 32290, 315, 33990, 35059, 640, 817, 36043, 327, 683, 39261, 916, 40133, 287, 879, 41356, 617, 737, 42935, 43070, 219, 44037, 505, 45638, 80 700, 46065, 214, 856, 915, 47687, 49484, 683, 50408, 51213, 363, 928, 52142, 498, 573, 53082, 587 54067, 448, 559, 842, 55062, 135, 193 583, 56049, 940, 57170, 58742, 59585, 60051, 814, 61353, 465, 62128, 68, 203, 97, 376, 763, 64578, 65253, 672, 801, 66100, 309, 67636, 910, 68668, 709, 71317, 699, 72678, 972, 81, 73273 74006, 77060, 83, 959, 78432, 79082, 265, 81160, 83433, 85472, 86380, 919, 87003, 326, 88641, 89373, 535, 906, 90567, 92376, 93092, 237, 543, 741 847, 94183, 313, 994, 95122, 292, 465, 482, 980, 96640, 97177, 228, 63, 99805

Wygrane po 1.000 zł. NrNr 364 880, 987, 1044, 85, 1152, 205, 454, 749, 2316, 376, 91, 413, 554, 861, 3203, 311, 98, 489, 4084, 132, 263, 520, 642, 728, 61, 805, 5018, 37, 66, 283, 512, 691, 823, 50, 86, 966, 70, 6971, 7172, 263, 597, 648, 791, 891, 8079, 148, 274, 447, 521, 9484, 757, 68, 10043, 265, 509, 868, 11049, 525, 625, 757, 815 96, 12409, 560, 13684, 755, 858, 93, 14051, 100, 8, 67, 402, 728, 855, 15137, 398, 432, 821, 976, 16169, 520, 652, 17115, 619, 81, 785, 950, 18127, 323, 861, 954, 19021, 284, 20001, 693, 21121 234, 812, 22666, 817, 23330, 520, 838, 24002, 204, 301, 473, 506, 25035, 567 719, 21, 27096, 223, 33, 303, 420, 29, 613, 28008, 300, 509, 70, 863, 29367, 30168, 698, 704, 829, 31361, 83, 701, 872, 32466, 82, 513, 677, 893, 33050, 47, 257, 728, 34130, 459, 35076, 463, 99, 677, 36113, 559, 654, 771, 37157, 362, 424, 573, 820, 945, 39034, 548, 93, 857, 939, 40104, 319, 535, 681 824, 41352, 405, 33, 649, 705, 42041, 44, 520, 755, 854, 930, 671, 44087, 248, 353, 472, 887, 45202, 576, 731, 45, 931, 46650, 906, 68, 47126, 63, 64, 321, 85, 507, 728, 48377, 524, 677, 49002, 53, 150, 51364, 499, 844, 885, 52518, 673, 808, 967, 53197, 212, 570, 771, 54006, 086, 272, 508, 576, 604, 615, 681, 795, 810, 985, 55068, 383, 736, 993, 56678, 748, 880, 951, 973, 57011, 090, 269, 357, 469, 482, 540, 547 984, 58087, 269, 294, 572, 831, 59725 749, 60352, 365, 587, 940, 61328, 497 600, 62059, 232, 429, 442, 476, 696, 717, 63120, 379, 478, 502, 64137, 240, 469, 649, 65269, 313, 315, 655, 777, 66077, 489, 663, 775, 945, 953, 67359, 922, 983, 68042, 059, 312, 507, 398 637, 869, 70039, 437, 71244, 468, 485, 657, 672, 72275, 935, 73413, 518, 697, 741, 74425, 569, 709, 858, 75091, 842, 76344, 77067, 117, 669, 939, 78508, 837, 79702, 902, 80199, 238, 721, 732, 81550, 403, 515, 790, 83106, 107, 250, 864, 926, 84148, 616, 815, 820, 85233, 510, 560, 581, 617, 87122, 420, 495, 541, 705, 815, 951, 986, 88034, 107, 163, 274, 350, 353, 506, 591, 640, 89067, 092, 243, 317, 879, 90333, 736, 91715, 857, 994, 92060, 225, 488, 832, 838, 93392, 546, 941, 94458, 550, 623, 95065, 534, 746, 814, 929, 96143, 334, 568, 868, 97155, 329, 491, 684, 801, 98375, 99318, 331, 666

Wygrane po 250 zł. NrNr 34 38 44 82 128 96 208 56 86 390 437 52 63 74 582 8 97 631 728 32 62 998 1019 053 80 6 1157 95 301 91 494 527 605 72 79 811 27 58 85 903 2037 49 82 136 51 94 315 434 77 550 69 676 740 842 58 937 78 3186 217 44 92 99 312 425 666 79 705 8 900 75 98 4056 83 113 76 226 416 27 521 64 606 10 80 98 760 77 96 813 74 911 86 89 5051 169 250 409 84 557 621 40 768 849 60 6 95 6057 115 83 231 328 29 436 60 508 614 38 790 882 984 7007 98 108 29 234 84 390 431 65 94 754 997 8268

Poszukiwania

Kto by wiedział o losie mego męża Stefana Anioła, st. strzeca 69 p. p. Gniezno, walczącego pod Łowiczem w roku 1939, Nr poczty pol. 157, ur. 5. 8. 1912, Wiadomość proszę pod adresem Stanisława Anioła, Stęszew, pow. Poznań. 23304

Bonisławskiego Roberta ewakuowanego z więzienia przy ul. Młyńskiej na zachód poszukuje żona. Wszelkiej wiadomości: Maria Bonisławska, Solec Kujawski. 22305

Poszukuje się Antoniego Przymusa ur. 16. 4. 1888 r., zamieszkałego Poznań-Krzesiny, który zaginął we wrześniu 1939 r. w Górnej Ośnie pod Izbicą. Kto by wiedział o jego losie lub pobycie, proszony jest wszelkie wiadomości za wynagrodzeniem skierować: K. Przymus, Poznań-Krzesiny (mieszkanie), ul. Lipowa 16. 22793

E. KROMCZYŃSKI STEMPLE POZNAŃ UL. ŚW. MARCINA 47

21541

Sypialnie nowe używane, okazyjnie. Janiak, Rybaki nr 6. 22293

Fortepiany sprzedaje i kupuje również wypożycza — magazyn Fortepianów, św. Marcin nr 22, podwórze. 21941

Państwowa Centrala Handlowa

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W POZNANIU

ul. św. Marcin 65, telefony: 35-18 i 44-65

Agentury: Gniezno, Gorzów, Kalisz, Konin, Leszno, Międzychód, Ostrów, Zielona Góra

Dział przemysłowy poleca

kupcom prywatnym po bezkonkurencyjnych ściśle hurtowych cenach swój bogato zaopatrzony

referat żelaza

kotły ocynkowane do prania, wiadra ocynkowane, podkowy itp. W najbliższych dniach nadejdzie nowy transport emalii

referat chemiczny

mydła, proszek do prania, ultramarynę, frotery, pasty do obuwia, muchołapki, wody kwiatowe itp.

Specjalne rabaty dla Konsumów Fabrycznych oraz dla Zrzeszeń Pracowników Państwowych i Samorządowych

7-236

Centrala Materiałów Budowlanych

jako organ Ministerstwa Odbudowy

Wojewódzki Oddział w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 8, I ptr.

Telefony: Dyrekcja 22-28 ◆ Centrala: 22-18 i 22-19

Składy Uznane C. M. B. na terenie województwa poznańskiego

Buk	J. Korablowski	Krotoszyn	Hurtownia Towarowa
Czarnków	I. Klessa	Leszno	„Rolnik"
Gorzów	B. Pirsch i Ska	Oborniki	J. Nowicki
Kościan	W. Szyguła	Poznań, Niegolewskich 9	W. Tomkowiak
Kórnik	J. Antkowiak i Ska	Poznań, Spichrzowa 74	St. Pelczyński
Konin	„Rolnik"	Rawicz	W. Kaszubski
Rogoźno Wlkp.	„Samopomoc Chłopska"		
Sulechów	Wytw. Wyrobów Cementowych		
Środa	M. Schmidt		
Swarzędz	K. Brodowski		
Szamotuły	„Rolnik"		
Wągrowiec	S. Czerwiński		
Września	St. K. Urbański		

dostarcza:

Wagonowo wprost z fabryk oraz ze Składów Uznanych — materiały budowlane, jak:

CEMENT portlandzki, WAPNO w bryłach, hydrauliczne, hydratyzowane, gaszone, KREDĘ, GIPS, CEGŁĘ we wszystkich gatunkach, DACHÓWKĘ, KLEPKI pod dachówkę, SIATKĘ ceglaną „Rabic", SIATKĘ ogrodzeniową, TRZCINĘ, PŁYTY „Suprema" i heraklitowe, LEPIK, SMOŁĘ, PAPĘ dachową w różnych gatunkach, DŹWIGARY, GWOŹDZIE, KLAMRY budowlane, ŁOPATY stalowe, BLACHĘ, RURY wodociągowe, ŻELAZO zbrojeniowe, DRZEWO budowlane i stolarskie, DRZWI z futrynami, FORNIRY egzotyczne, FAJANSE sanitarne, TERRAKOTĘ, GLAZURĘ w różnych kolorach, PŁYTY gipsowe do ścian działkowych, SZKŁO kolorowe, OKUCIA budowlane itp.

Dział Transportowy C.M.B. załatwia wszelkie przewozy materiałów budowlanych własnymi samochodami.

Wysyłamy materiały na prowincję wagonami zbiorowymi i drobnicą.

WARSZTATY SAMOCHODOWE

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29

przyjmą natychmiast wykwalifikowanych:

monterów samochodowych
monterów silnikowych
blacharzy, kowala samochodowego
elektryka samochodowego
hartowrika, odlewnika na panewki
i tapicera 23438

Najwyższe stawki w-g najnowszej umowy zbiorowej Zw. Metalowców, kartki I kat., stołówka, dodatek i premia

Części Rowerowe

E. Kromczyński

POZNAŃ, św. Marcin 47 w pobliżu ul. Kantaka 18843

Fabryka Pilników

Ed. Bensch

Poznań, ulica Strumykowa 17-18

Telefon 22-82 23511

przyjmuje pilniki do nacięcia

Sprzedaje nacięte - Kupuje stare

Bieliznę wykwintną damską własnej wytwórni poleca — Hurtownia Warszawa, Marszałkowska 95/28. Prowincja za pobraniem. 7-5

HARTOWNIK

do fabrykacji narzędzi z długoletnią praktyką **zaraz potrzebny**

„PROTOTYP"

Fabryka Gwintowników i Narzędzi BYDGOSZCZ, ul. Chodkiewicza 73 a

7-190

Reklama współdziała w odbudowie kraju

Poszukujemy zaraz

1. **Kierownika handlowego** — gospodarza Spółdz. Spoż. wielosklepowej na Pomorzu Zachodnim, z praktyką spółdzielczą i handlową.
2. **Kierownika sklepu** z branży włókienniczej do sklepu włókienniczo-obuwniczego.

Warunki na miejscu. Pożądane świadectwa.

Oferty Głos Wielkopolski nr 7-249

Garderobę męską i chłopięcą!!

Eleganckie PŁASZCZE DLA PAŃ

Materiały bielskie w najnowszych deseniach

Jedwabie i wełny, piękne kolory i wzory oraz

Wytworną bieliznę damską i męską

w największym wyborze poleca znana od lat firma

Edward Michaelis, Poznań

ul. Wrocławska 22 — narożnik ul. **Szkolnej**

Telefony: **22-14 i 16-54**

Największy skład! Największy wybór! Najniższe ceny!

23425

Wolne posady

Apteka Wronki poszukuje zaraz zastępcy (ni) na okres 1—2 miesięcy. 23071

Fryzjer męski, damsko-męski, fryzjerka potrzebni. Sypniewski, Złotów (Pomorze Zachodnie). 23121

Zaraz przyjmiemy do pracy wykwalifikowanego w hurtowni farmaceutycznej drogistę i robotnika. Spółdzielnia Farmaceutyczna, Poznań, Masztalarska 8. 23107

Poszukuję
szofera mechanika
od zaraz
Oferty Głos Wlkp. nr 7-221

Panienka do dziecka oraz bardzo lekkich prac domowych zaraz. Apteka prowincja. Of.: „Głos Wielkop." nr 23031.

Gosposia zdrowa, kochająca dzieci, samodzielna z świadectwami, całkowitym utrzymaniem oraz przychodnia na cały dzień. Wypiańskiego 18 m. 6. 23280

Dwóch inkasentów do rozwożenia lemoniad i piw za dobrym wynagrodzeniem poszukuje Wielkopolanka, Grobla nr 27. 23426

Fryzjerka, dzielna potrzebna. Armii Czerwonej 9. 23423

Rymarz dzielny potrzebny — Radecki, Szewska 21. 23302

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Poznań, Droga Dębińska 10, przyjmie cieśli, murarzy i pracowników budowlanych. 23305

Pomoc domowa do 4 dorosłych osób na dobrych warunkach potrzebna zaraz. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 23399.

Pomocnik zegarmistrzowski zaraz. K. Lipiński, Września, 23309

Radiomonterzy na stałą posadę za dobrym wynagrodzeniem lub od sztuki mogą się zgłosić. „Emka" Wrocławska 30 — tel. 26-52. 23241

Kobieta do prania 1 raz w tygodniu potrzebna. Of.: „PAP", Poznań, Mielżyńskiego 8, pod 1901/46. 7-245

Dziewczyna uczciwa, zdrowa, czysta, z gotowaniem do domu lekarza zaraz potrzebna. Oferty „PAP", Mielżyńskiego 8 — „Dziewczyna". 7-246

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27, poszukuje: 1. **rutynowanej sekretarki-maszynistki**, piszącej biegle na maszynie, dobrej stenografki, umiejącej sprawnie kierować sekretariatem. Do wniosku załączyć świadectwa szkolne i pracy. Warunki dobre. 2. **Elektromonterów, pomocników i uczni.** Zgłoszenia elektromonterów w S.P.B., Dział Elektryczny, ul. Szamarzewskiego 11 m. 10. 23526

Młodsza siła biurowa, znająca księgowość i pisanie na maszynie, potrzebna. Zgłoszenia pisemne „Par", Ratajczaka 7, pod „7.312". 23514

Czeladnik szewski zaraz potrzebny. Wróblewicz, św. Marcin 14. 22794

Nauczycielka wzgl. studentka celem przygotowania w czasie wakacji do III gimn. hum. poszukiwana na wieś za pełne utrzymanie i wynagrodzenie — ul. Krasińskiego 4/5. 23513

Dziewczyna do wszystkiego z gotowaniem, referencjami, potrzebna. Spanie, wyżywienie i 1500,—. Zgłoszenia: Mielżyńskiego 10 m. 7. 23510

Gosposia na wieś potrzebna. Warunki do omówienia — ul. Chełmońskiego 4 m. 4, wtorek środa 11—2. 23501

Dziewczyna uczciwa, samodzielna, potrzebna zaraz na wyjazd do Sopot. Dobre warunki. Zgłosz.: Słupecka 14 (Przedm. Warsz.) 23498

Malarze czeladnicy oraz młodszy robotnik potrzebni. Karty żywn. I-szej kat. Mikołajski, Słoneczna 17. 23485

Wychowawczyni — 3-letnia dziewczynka, lekarz — prowincja. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 23472.

ZAKŁAD GRAWERSKI
PIECZĘCIE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
Tel. 23-39

oraz Dąbrowskiego 15 22580

Murarze i robotnicy potrzebni. Kucznerowicz, budowa al. Marcinkowskiego 27. 23449

Miejskie Liceum i Gimnazjum w. Grodzisku Wlkp. poszukuje polonisty (tki). Zgłoszenia: Dyrekcja Gimnazjum Grodzisk Wlkp. 22924

Siły wykwalifikowane na roboty ręczne na drutach poszukiwane — ul. Sieroca 5/6 m. 6. 23085

Młynarz, dobry fachowiec, samotny, zaraz potrzebny na młyn elektryczny. Zgłoszenia: Spółdzielnia Spożywców Trzemeszno. 23367

Stolarz (specjalność fornierz) potrzebny z utrzymaniem. Zgłoszenia: Poznań, Piekary 24 m. 17. 23326

Kawiarka do ekspressu, siła pierwszorzędna. Świadectwo konieczne, potrzebna na wyjazd, mieszkanie, utrzymanie, bardzo dobra pensja. Cukiernia, Gajewski, Sopot, Rokossowskiego 17. 7-238

Szuka posady

Szofer, zielone prawo jazdy, 21404. Of. „Głos Wielkp." nr 23347.

Przedstawicielstwo — branża obojętna, przyjmie były inspektor ubezpieczeniowy. Of.: „Głos Wielkop." nr 23263.

Fotograf, retuszer, portrecista, posiadam aparaty; przystąpię do spółki, obejmę kierownictwo, zakładem. Oferty: „Głos Wielkop," nr 21388.

Ogrodnik szkółkarz przyjmie posadę w szkółkach. Oferty: „Par", Ratajczaka 7 — pod „7.314".

Inżynier mechanik z długoletnią praktyką poszukuje posady kierowniczej. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 23136.

Albumy, Pamiętniki, Notesy, Dyplomy
na wszystkie rodzaje sportu
poleca
Wytwórnia Galanterii Introligatorskiej
K. Pietrzak
Inowrocław, Pl. 3 Maja 5
Na żądanie wysyłam próbny asortyment.
6-376

Nauka

Kursy pisania na maszynie, metodą ślepą, wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, maszyny biurowe, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 26. Dla zamiejscowych kursy listownie. 22456

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna Jan Szczurek — Aleje Marcinkowskiego 2a, parter. 22362

Francuzka przygotowuje do egzaminów, kursy wakacyjne, tłumaczenia wszelkiego rodzaju. Zgłoszenia: Orzeszkowej 7 m. 2, godz. 6—8 wiecz. 23463

Sprzedaże

Meble różne, nowe, używane komplety oraz oddzielne sztuki, wielki wybór okazyjnie — Stefan Janiak, Rybaki 6. 22290

Fabryka Cukrów i Czekolady „Delicja" Łódź, Żeromskiego 31, poleca cukierki, karmelki i czekolady w dużym wyborze. Wysyłamy za zaliczeniem. Cennik na żądanie. 7-23

Fotografie wieczne na porcelanie, do nagrobków wykonuje artystycznie „EL. CHA-FILM" Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 7-3

Cegłę nową i rozbiórkową wagonowo, wapno, cement, papę, smołę, gips, drzewo, najszybciej, najtaniej, dostarcza „Wosta", Katowice, Moniuszki 12. 7-137

Fabryka kwasu węglowego
Agefko
Składnica fabryczna
Poznań, ul. Strzelecka nr 29
poleca Szan. Konsumentom kwas węglowy w dowolnych ilościach 22927

Tapczany, leżanki, materace, Tapicernia", Długa 11, Płuciński. 21476

Czcionki polskie wstawiamy do maszyn do pisania. Szybko, tanio. Maszyny zastępcze. Warsztaty maszyn biurowych, W. Chrzanowski, pl. Wolności 2. 22766

Silnik elektryczny Brown Boveri — Budapeszt, prąd zmienny, 380 Volt 25 kw. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 23059.

Gumowane materiały, ceraty, imitacje skóry, prawdziwe skóry na torebki, błyskawiczne zamki kupuje, sprzedaje każdą ilość — Focha 175 m. 14, oficyna 1 ptr. 22976

Pianino (płyta metalowa) sprzedam. Adres wskaże „Gł. Wielkopolski" nr 23193.

Proszki do prania
mydlane
doskonałej jakości
poleca
Wytw. Chem. Kobra
Poznań
Dąbrowskiego 83/85
Tel. 24-55. 23014

Kamienice, wille, parcele korzystnie poleca, także proszę zgłaszać. Nowak, Wyspiańskiego 16 m. 1. 23291

Blüthnera fortepian wyjątkowo korzystnie. Drygas, Skarbowa 15. 22906

Tapczany luksusowe, tapczany higieniczne z automatycznym otwieraniem, fotele, materace poleca Kopczyk, Kozia 8, narożnik Szkolnej, mistrz tapicersko-dekoracyjny. 22954

Sypialnia dębowa, lustro pokojowe, Różana 21 m. 5. 23262

Platforme gumową sprzedam. Poznań-Winiary, Dobrzyckiego 26 — Liedgeber. 23313

Motocykl 100 ccm, stan dobry, Rzeczypospolitej 9 Szlifiernia. 23519

Sprzedam białą sypialnię zaraz. Rolna 29 m. 11a. 23500

Sprzedam kasę typ National. Okazja! Oferty „Głos Wielkopolski" nr 23489.

Maszyna gabinetowa Singer, jak nowa, Mateckiego 4 m. 7. 23474

Rakiety nowe zagraniczne, piłki, okazyjnie. Daszyńskiego 103 m. 2. 23460

Okazyjnie futro sklowe do sprzedania. Rzepeckiego 60, I ptr. 23277

Willę 7 pokojach Solacz, ogród, mieszkanie wolne 3 pokoje, sprzedam, cena 900.000. Sowiński, Zygm. Augusta 10. Tel. 36-75. 23416

Willę 6 pokojach Puszczykówku, 3000 m² ogrodu — sprzedam, cena 1.000.000,— mieszkanie wolne, Sowiński, Zygm. Augusta 10. Tel. 36-75. 23415

Willę Puszczykowie, 10 pokoi, 4.500 m² ogrodu, bez hipotek, mieszkanie wolne 5-pokojowe, sprzedam, cena 1.300.000. Sowiński, Zygm. Augusta 10. Tel. 36-75. 23414

Samochód kabriolet — Opel sprzedam. Wiadomość: F-a Kastor, św. Marcin 55. 23409

Akordion okazyjnie, Kozia 21 m. 4. 23388

Sportkę i wózek dziecięcy sprzedam. Dąbrowskiego 42 m. 11. 23391

Prace stolarskie
budowlane oraz urządzenia składowe
wykonuje 23274
Państwowy Zakład Przemysłu Drzewnego
dawniej firma Busse
Poznań, Al. Pułaskiego 17/19, Tel. 38-52

Gołębie rasowe tanio sprzedam, Gościński, Czwartaków 25, w godz. od 16—17. 23358

Wózek sportowy, łóżeczko dziecięce. Jana III nr 19 m. 1. 23364

Maszynę Singera mało używaną — 5.000,—, i kuchenkę gazową. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, pod 451. 23368

Kamienicę blisko Starego Rynku spiesznie sprzedam, cena 1.000.000,—. Metelski, św. Marcin 13. Tel. 14-22. 23371

Dziełarkę do bułek sprzedam tanio. Biedrzyckiego 1 m. 3. 23379

Cement
wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepik, dachówki, klapki do dachówek, koryta, karbolineum, płyty Suprema, cegłę szamotową, kafle do piecy i farbę cementową do dachówek — poleca:
Henryk Marciniak
Kraszewskiego 10,
tel. 47-95
22969

Kamienicę komfortową, 16 lokatorów, 5 składów cena 2.500.000,— sprzeda Metelski, św. Marcin 13. Telefon 14-22. 23372

Kamienicę komfortową, 19 lokatorów, 2 składy przy Dąbrowskiego — cena 3.000.000 sprzeda Metelski, św. Marcin nr 13. Tel. 14-22. 23373

Willę 2×3 pokoje, 2 morgi ogrodu Puszczykówku — cena 1.000.000,— sprzeda Metelski, św. Marcin 13. 23375

Parcelę 1250 m² opłotowaną Ławicy — cena 85.000,— sprzeda Metelski, św. Marcin 13. Tel. 14-22. 23376

Platforme 3-tonową dobrze ogumowaną, wóz ogrodniczy i rzeźnicki na gumach sprzedam. Goleszewska 3, Dębiec. 23383

Meble pojedyncze, kompl. pokoje, pianino, kasę National, lampy, lustra, różne inne przedmioty sprzeda okazyjnie Lokal Licytacyjny — Brunon Trzeczak, Stary Rynek 48. 23422

Szkło okienne w każdej ilości poleca „Elibor" Sp. Akc. Handl.-Przem., Poznań, ul. Gąsiorowskich 6. 23386

Tanio urządzenie składowe — kolonialne, praktyczne. Poznań, Chwaliszewo 70, skład z narożnika.

Nowa damska gabinetowa maszyna na sprzedaż, Sielska 21 m. 1. 23452

Lis srebrny, radio zmienny super, kurtkę impregnowaną. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 23447.

Motocykl 200 DKW sprzedam, zamienię siatkę starterową. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 23446.

Bufet na sprzedaż. Przybyszewskiego nr 25 m. 2. 23437

Kredens kuchenny nowoczesny jesionowy, zegar stojący. Mateckiego 6 m. 8, godz. 18—20. 23435

Pianina tanio u Chmielewskiego. Poznańska Centrala Fortepianów, Zygmunta Augusta nr 3. 23067

Barak 13×8 okazyjnie na sprzedaż. J. Grzeszkowiak — Napachanie, stacja kol. Rokietnica, pow. Poznań. 23158

Encyklopedię Gutenberga 20 tomów sprzedam najwięcej dającemu. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 23384.

Sprzedam maszynę do pisania walizkową „Erika". Ogrodowa 15 m. 3 — Trasa. 23264

Maszyna Continental polski układ. Rzepeckiego 7a m. 7. 23261

Sypialnie, kuchnie oraz inne meble poleca najtaniej Leon Janiak, Za Bramką 4. 23365

Pianimetr „Reiss's" sprzedam okazyjnie. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 23355.

Materace i dreliszki, Pertek, Wrzesińiewicz, Ratajczaka 7, I ptr. — tel. 36-31. 23418

Kupna

Kupię domek lub willę. Of.: „Głos Wielkop." nr 23169.

Materiały, płaszcze i ubrania kupuje Feliks Konieczny, Poznań, Dąbrowskiego 46 wejście z Rynku Jeżyckiego. 21757

Azbestowe wyroby (sznury suche, grafitowane oraz wszelkie szczeliwa) kupuje stale firma „Artebe", ul. Kantaka nr 10. 22835

Kupię willkę 1 lub 2-mieszkaniową, ewtl. spaloną, zaraz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 23348.

BIELSKIE
materiały — podszewki
zakup sprzedaż 21735
W. Trojanowski
POZNAŃ, Św. Marcin 18

Motor ssąco-gazowy kompletny z generatorem kupię. Of.: „Głos Wielkop." nr 23380.

Cyrkle, suwaki, przybory rysunkowe, papiery, ołówki kupuje Księgarnia Gierczaka Poznań, ul. Daszyńskiego 59. 21815

Książki szkolne, naukowe, powieściowe, księgozbiory kupuje Księgarnia Gierczaka, Poznań, ul. Daszyńskiego 59. 21814

Warszawiacy! Uwaga! Kupię willę Warszawie wypaloną. Pilne. Litwiński, Warszawa, Poznańska 38 m. 5. 7-85

Kauczuk każdą ilość kupię. 27 Grudnia 15 m. 12. 22618

Maszyny do pisania, liczenia, powielacze, nawet rozbite, połamane, kupuje stale na części — Warsztat maszyn biurowych, W. Chrzanowski, pl. Wolności 2. 22765

Kupię dropsiarkę (do cukierków). Częstochowa, Waszyngtona 57. Fabryka Cukrów. 7-213

Opony samochodowe 900×20, 975×20 450×17 kupię. Marsz. Focha 31, tel. 77-06. 23097

Motory elektryczne kupuje stale firma „Energia" — ul. 23 Lutego 23 (dawniej Pocztowa). Tel. 34-92. 23524

Maszynę pończoszniczą kupi „Alwa" — plac Wielkopolski nr 5. 23523

Kupię futro karakuły, łapki, sele, lisa srebrnego i inne — Poznańska 24 m. 3 — pracownia futer. 23495

DRUT
stalowy, żelazny, galwanizowany, pocynkowany
każdą ilość kupimy
Grabski - Szlifiernia
Poznań, Rzeczypospolitej 9
23518 Telefon 11-58

Ubrania, płaszcze, marynarki, spodnie, materiał ubraniowy, podszewki kupuje — Wodna nr 21 — skład odzieży. 23448

Woski, stearynę, kalafonię, tłuszcze, oleje roślinne, glicerynę, chemikalia i inne surowce kupuje „Farmachemia", Poznań, Libelta 11. 22904

Taborety (krzesła do fortepianów) i pianina nie do użytku kupi — Chmielewski, Zygmunta Augusta 3 m. 3. 23060

Igły i części do maszyn do szycia kupuje — Fr. Ławiński, Poznań św. Marcin 46. Warsztat mechaniczny w podwórzu. 23118

Kupię młodego wilczka — Ogrodowa 15 m. 3 — Trasa. 23265

Maszyny olejarskie używane, w dobrym stanie, kupię. Wyczerpujące oferty „Gł. Wielkopolski" nr 23303.

Zamiana

Pokój dwuokienny front G. Wilda zamienię na podobny w okolicy śródmieścia. Oferty: „Głos Wielkop." nr 23494.

Biuralista

umiejący pisać na maszynie,

młodszy, do lat 25, z ładnym charakterem pisma, znający podstawy księgowości, inteligentny, potrzebny na popołudnia na stałe. Oferty piśmienne z własnoręcznie pisanym życiorysem i odpisami świadectw których się nie zwraca, kierować do „Głosu Wielkopolskiego" pod nr 23428. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 23428

3 pokoje, łazienka, balkon — front, I piętro, Łazarz, na 2 pokoje, łazienka — Jeżyce. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 23271.

Pieniądz

Milion zł pożyczki poszukuje poważna firma. Warunki do omówienia. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 23381.

Wspólnika z gotówką 200.000 zł, najchętniej rzeźnik lokata pewna. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 23433.

Wolne lokale

Do wynajęcia cztery duże lokale — również na biura względnie zakład na placu Wolności — remont. Of.: „Gł. Wielkopolski" nr 23461.

Szuka lokalu

Poszukuję mieszkania pokoju kuchnią z meblami. Oferty: „Głos Wielkop." nr 23361.

2 pokoi umeblowanych lub próżnych poszukuje poważny reflektant (3 osoby dorosłe). Zgłoszenia: „Par", Ratajczaka 7, pod „7.298". 23525

Poszukuje się mieszkania 2 i 3 pokojowego, za wrotem kosztów remontu. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 23493.

Umeblowanego pokoju z kuchnią lub używaniem poszukuje młode bezdzietne małżeństwo. Tylko przy dobrej rodzinie. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 23451.

Poszukuję
mieszkania
3 pokojowego
Przeprowadzę lub zwrócę całkowity remont.
Oferty Głos Wlkp. nr 23359

Poszukuję pokoju przy ulicach centralnych pod pracownię gorsetów na parterze, okno na ulice. Oferty. „Głos Wielkopolski" nr 23289.

Poszukuje 2-pokojowego mieszkania z kuchnią. Zwrócę koszty remontu. Grunwaldzka 25 m. 6. 23292

Różne

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „EL CHA-FILM" Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie.

„Foto-Ira" na Śródce, w niedzielę czynne — róg Mariackiej i Krótkiej — wykona najlepsze pamiątki I-szej Komunii św. 23522

Potrzebna zdolna gorseciarka i uczennica. Pracownia Gorsetów, Anna Herman, Wierzbięcice 30. 22884

Fenomenalny jasnowidz-psychografolog trafnie przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 20 zł. Vapuro, Katowice, Skrzynka pocztowa 376. 7-169

Ślubne suknie, welony wypożyczam — Jackowskiego 40, podwórzu m. 3a. 21783

Oczka podnoszę szybko i tanio. F-a Jóźwiak Marcin 50. 22876

Polecam swoje wykonanie sukien, płaszczy kompletów od najwytworniejszych do najskromniejszych. Słowackiego 25, IV ptr. 23436

„FOTO-IRA"
na Śródce w niedzielę czynne róg Mariackiej i Krótkiej wykona najlepsze pamiątki I Komunii św.
23427

Roboty ręczne na drutach, wykonuje się suknie, bluzery oraz garderobę dziecięcą — ul. Sieroca 5/6 m. 6. 23084

Pracownia gorsetów Wanda dawniej Ratajczaka obecnie Lmanowskiego 12 m. 9 — L. Sychowska. 23288

Wykonuję gorsety, biustonosze, pasy na ciąże, Wanda Kęcińska, Sienkiewicza 3 m. 4 (Jeżyce). 23314

Przyjmuję dom czerwanie. Of. „Głos Wielkop." nr 23184.

Martynią krew odżywcze. Laboratorium Kosmetyczne mgr. Kuntzówny, Słowackiego 34 m. 4. 23193

Kołdry nowe szyje, stare przerabia. Grobla 1a m. 4. 23074

Letniska

Szukam pokoju na letnisko 2-osobowy zaraz z całym utrzymaniem — las, woda konieczne, Oferty cena „Głos Wielkopolski" nr 23465.

Urzędowe

Ogłoszenie. Urząd Wojewódzki Poznański Nr O. A. VI. 1/27/46 Poznań dnia 3 lipca 1946 r. Ob. Władysław Kot, zamieszkały w Milkowicach pow. Turek, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska „Kot" na „Wachowski". Za Wojewodę: Mgr. B. Szczepański, Nacz. Wydz. Ogól. 7-167

Ogłoszenie. Urząd Wojewódzki Poznański Nr. O. A. VI. 1/66/46 Poznań, dnia 3 lipca 1946 r. Ob. Antoni Kujath, zamieszkały w Poznaniu ul. Szyperska 1 m. 17 uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Kujath" na „Rudnicki". Za Wojewodę: Mgr. B. Szczepański. Naczelnik Wydziału Ogólnego. 7-166

23431
Zaraz
pierwszorzędnego **księgowego**
dobrego organizatora, znającego księgowość wszechstronnie, przyjmie
Spółdzielnia Farmaceutyczna
Poznań, Masztalarska 8a

Redakcja — Wyspiańskiego 10, I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)
Redaktor naczelny przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14.
Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Telefon Dyr. Delegatury 64-75.
Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10 I. ptr. Telefon nr 64-75.
Konto PKO V-4499, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.
Kolportaż (abonament pojedyncze egzemplarze i kolporterzy) — Poznań ul. Bukowska 3. — Telefon 78-64.
Konto PKO V-4500, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Cennik ogłoszeń: Za tekstem (strona 8-łamowa) 1-łamowy milimetr 7,— zł, większe wśród drobnych 1-łamowy milimetr 12,— zł; w tekście (strona 4-łamowa) na stronie drugiej i trzeciej 1-łamowy milimetr 25 — zł, na stronie Kroniki poznańskiej 1-łamowy milimetr 20,— zł. Zestaw tabelaryczny i skomplikowany 50% drożej. Drobne: Pierwsze słowo tłustym drukiem 10,—, każde dalsze słowo 5,— zł (najmniejsze ogłoszenie 50,— zł); dla poszukujących posad osób zaginionych wskutek wojny: pierwsze słowo tłustym drukiem 6,— zł, każde dalsze słowo 3,— zł (najmniejsze ogłoszenie 30,— zł). A, i, w, z, do od itd znaki, skróty cyfry do 5 liczb — każde liczy się za 1 słowo. W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązuje dopłata w wysokości 60%. Rabatu nie udziela się. Wszystkie ogłoszenia płatne są przed wydrukowaniem.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: **Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"**. Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K—1492